

POLSKA WIERNA

Tygodnik Katolicki
Hebdomadaire Catholique

«La Pologne Fidèle»

Niedziela, dnia 30 marca 1947 roku.
ROK III. Nr. 13. (100).

„Polsko moja!
Polsko święta
Nad zwycięstwa
steisz progim,
Kres to męki
Twej ostatni
Boś w twej męce
Była z Bogiem”.

(Z. Krasinski)



Tygodnik Polski „Pod Prąd” — Szwajcaria. — „POLSKA WIERNA”, znakomicie obecnie redagowany tygodnik katolicki, wychodzi w Paryżu, 263-bis, rue Sant - Honoré. — Cenna pozycja...

Bauge. — „Jestem naprawdę zadowolona z „Polski Wiernej”, która daje nam szereg nowości z Ojczyzny...

Reggio Emilia — Włochy. — „Grupa Polska, zamieszkała w obozie Reggio Emilia, która posiada mało dobrego pisanego słowa polskiego, zwraca się z gorącą prośbą do Redakcji „Polski Wiernej”, o otrzymywanie stale tak pięknego w treści tygodnika...

R z y m. — „Ze względu na brak na tutejszym terenie gazet prawdziwie polskich, oraz ze względu na godną uznania postawę pisma „Wierna Polska”, jak również ze względu na treść kulturalno-społeczną, pragniemy bardzo zaprenumerować ten tygodnik...

Hannover (Niemcy) — „Dziękuję uprzejmie za stałe nadsyłanie pod moim adresem tygodnika „POLSKA WIERNA”. Jest to szalona pociecha i możliwość odprężenia się. Tygodnik Wasz jest naprawdę czymś, czego brakuje na naszym terenie...

St Foy St Sulpice (Loire) — „Polska Wierna” jest moim najlepszym przyjacielem w ciężkich chwilach życia. Ona mi dodaje siły do wzlotów ku Bogu. Pragnąłbym, a b y „POLSKA WIERNA” znalazła się w każdym domu polskim na Emigracji...

Indochiny. — Miałem okazję zapoznać się z Waszą gazetą i bardzo nam się spodobała...

DZIS dajemy droгим Czytelnikom setny skolei numer naszego tygodnika „Polska Wierna”.

Tygodnik nasz ujrzał światło dzienne w uwolnionej już przez alian-tów Francji, dnia 1-go kwietnia 1945 roku. Stało się to na skutek decyzji jesiennej sesji Rady Misji Katolickiej. Pełniący wówczas obowiązki Rektora Misji Ks. Dr. Czesław Wędzioch złożył kierownictwo periodyku w ręce Ks. Kanonika Antoniego Szymanowskiego, Ks. Włodzimierza Zi-molęga i Ks. Franciszka Dery. Duszą tego pierwszego Komitetu Redakcyjnego był Ks. Kanonik Szymanowski, który najlepsze swoje siły poświęcił powierzonej sobie pracy i któremu „Polska Wierna” naprawdę wiele zawdzięcza.

Zmieniały się potem nieraz składy osobowe Redakcji, którą prowadzili żołnierze, niejedną pamiętający kampanię wojenną, byli więźniowie okrutnych obozów koncentracyjnych, nowocześni niewolnicy, z ciężkiej sadyby w obce wyrwani strony na przymusową pracę i poniewierkę.

Nie zmieniła się jednak ideologia, z której Pismo się poczęło i której heroldem po dzień nie przestało być dzisiejszy. Ideologia ta — to wiecznie aktualna, nigdy się nie starzejąca, a dziś, kiedy raz jeszcze ludzkie zawiodły teorie, znowu bardziej atrakcyjna — żywa prawda religijna.

Przed 2 lata wydawcy pierwszego numeru pisali: „Głoszenie zasad katolickich oraz wytworzenie opinii katolickiej na wszelkie przejawy życia zbiorowego — będzie naszym naczelnym zadaniem”.

Niech nam będzie wolno stwierdzić dziś z radością, że zespoły redakcyjne „Polski Wiernej” przyrzeczenia dochowały. Przez służbę Bogu starały się służyć Narodowi i jego dzieciom, co do Kraju przytrudnym powracają szlakiem pielgrzyma.

Zasłużony dla emigracji polskiej we Francji kapłan - patriota, który parę dni tegorocznego postu poświęcił w jednym z ośrodków wojskowych, głosząc w nim nauki rekolekcyjne, stwierdził potem, że żołnierz tęskni dziś za słowem Bożym, że dusza jego łaknie słów Ewangelii, jak wysuszona gleba deszczu.

Tym nastawieniem ludzkiego serca tłumaczymy sobie również przyjęcie, z jakim spotkali się u naszych drogich Czytelników. Pismo bowiem nasze, przez nikogo nie subwencjonowane, nie opierające się o żadne kapitały zakładowe, dziś z coraz większą ufnością spogląda w przyszłość: znaleźli się z miejsca prenumeratorzy, stali odbiorcy tygodnika, szlachetne serca, nie żałujące dobrowolnej ofiary, zabezpieczającej na jutro byt. Prawda Boża, głoszona z łamów „Polski Wiernej”, dobrych i wdzięcznych znalazła słuchaczy. Listy Czytelników do Redakcji najlepsze temu stwierdzeniu wystawić mogą świadectwo.

W tej chwili „Polska Wierna” jest najstarszym polskim piśmie religijnym, ukazującym się poza granicami Kraju, a jednym tego rodzaju z wydawanych na wychodźstwie drukami.

Dziejowej walce o być lub nie być cywilizacji chrześcijańskiej, gigantycznym bojom o ostateczne zwycięstwo świata ducha nad światem materii nie przyglądamy się bezczynnie. Wiemy, po której stronie. Spoglądając na chwilę w okres minionej już przeszłości, warto również na moment spojrzeć w nieznaną jeszcze dal przyszłości. Jak dotąd, i nadal służyć będziemy wielkiej Sprawie: chcemy choć w drobnej części przyczynić się do jaknajszybszego nastania dziejów Królestwa Bożego na ziemi. Królestwa prawdy i miłości, o które w „Ojciec nasz” codziennie się modlimy. Podejmując walkę z materialistycznym bezbożnictwem, nie rzucimy nigdy rękawicy, błędem tym owładniętemu, człowiekowi. Znowu — dla dochowania wierności w służbie Bogu, Narodowi i Jego dzieciom na wychodźstwie, oraz dla dochowania pełnej lojalności naszej drugiej Ojczyźnie — Francji.

Wierzmy, że nie zawiedzie nas Czytelnik, jak my wytrwać postanawiamy na, atakowanych tak często, posterunkach. Wytrwamy! Aż do końca. Do chwili, w której zeaar dziejów godzinę wybijie wspaniałego zwycięstwa jedynie słusznej, bo Bożej, Sprawy.

Jak wczoraj i dziś, tak i jutro Pismo nasze nie zapomni, że w dniu urodzin obowiązującym go ochrzczono mianem: „Polska Wierna”.

Ks. Florian KASZUBOWSKI.

Bouchain (Nord). — „Zycze i pragnę, by z pomocą Bożą spełniło się moje życzenie jaknajpomyślniejszej i owocnej. Waszej zbożnej pracy i pomnożenie czytelników Waszego pisma do ilości Polaków we Francji. Oby z tygodnika „Polska Wierna” stała się dziennikiem!...

St Ludan. — „Oby ta drogocenna gazeta zawitała do każdego domu polskiego, niosła słowa pociechy i przyczyniła się do podniesienia wśród rodaków uczuć patriotycznych, szerząc w ten sposób Królestwo Chrystusowe tu na ziemi przez pokój i zgodę...”

Paryż. — „Bardzo miło czytać tak piękne i interesujące pismo w języku ojczystym. O tyle miłszym, ile więcej jest się oddaloną od Kraju.

Beifort. — „Zal mi bardzo „Polski Wiernej”, bo było w niej dużo ciekawych i pouczających rzeczy. Pragnąłbym ją mieć stale w domu...”

Holandia. — „Będąc polskim księdzem — zakonikiem w Holandii, chciałbym się jednak trochę orientować w dzisiejszej sytuacji światowej. Słyszałem, że dobrą gazetą, którą warto czytać to właśnie „Polska Wierna”, wychodząca w Paryżu...”

Valivade, (Indie) — „Dzięki serdeczne za gazetę Otrzymałem w tych dniach 2 numery. Gazety przesłane robią tu dobrą misję — dają ludziom z ręki do ręki — czytamy i serce rośnie, że i tam w siostrojanej Francji — Polacy tak myślą, jak my...”

Crusnes. — „Prze-syłam wyrazy uznania i życzenia temu naprawdę polskiemu tygodnikowi...”

DOBRA NOWINA

NIEDZIELA PALMOWA

Onego czasu rzekł Jezus uczniom swoim: *Wiecie, iż za dwa dni będzie Pascha a Syn Człowieczy będzie wydany, aby był ukrzyżowany. Tedy zebrali się przedniejsi kapłani i starsi ludu do dworu najwyższego kapłana, który nazywał się Kajfasz: i naradzali się, aby Jezusa zdradą pojmać i zabić. Lecz mówili: Nie w dzień święty: aby snąc nie stał się rozruch między ludem.*

Faryzeusz i jawnochrzesznica

„Gorzkie żale” — hymn miłości, współczucia, wyśpiewany samorzutnie przez chrześcijańską duszę Polski, rozbrzmiewa, w okresie Wielkiego Postu, po wszystkich naszych kościołach. Jego potężna fala niesie się po nawach, uderza o sklepienia, i jak wielkie uczucie, nie mogące się pomieścić w sercu, wychodzi poza mury świątyni, by odszukać władczogo Boga.

Wszystkie ważne momenty dramatu ostatnich dni Chrystusa rozważa chrześcijanin, śpiewając tę przedwznowną pieśń: ogrójec, krwawy pot, zdrada przez pocałunek przyjaciela, ubiczowanie, bóle, powodowane cierniową koroną, dźwiganie krzyża, upadki w drodze na Golgotę, litość niewiast wmieszanych w tłum niewdzięczny, konanie na krzyżu za grzechy nasze. Wobec tych zdarzeń okrutnych chrześcijanin nie jest tylko widzem obojętnym. Męka Chrystusa budzi w nim życie o silnym napięciu uczuciowym. Żal i miłość ku Zbawcy szanpie jego sercem naprzemian.

A kiedy wypowiedział cały swój ból, przebiegł myślą tragiczne wypadki męczonogo Boga Człowieka, ujrzał Go w swej świadomości, jako ofiarę, zniszczoną za grzechy świata. Wówczas, w poczuciu współwiny za Krzyż Chrystusa, zbliżył się całym sercem do Niego, śpiewając głosem, pełnym ostrego bólu i rezygnacji: „Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami!”

Kiedy obserwuję ten tłum chrześcijan, wypełniających po brzegi nawy kościoła, spostrzegłem w nim faryzeusza i jawnochrzesznice. Przypatrzymy się ich postawie wobec Boga i ludzi, i zestawmy ją z zasadami chrześcijańskimi.

Faryzeusz! Myślałeś, że wyraźny obraz jego, nakreślony barwnym słowem Zbawcy w ewangelii, pozostał w niej, jako zdarzenie historyczne. A tyczasem, on zjawia się znowu w tym tłumie kornie śpiewających Gorzkie żale. Serce jego jest mniej zajęte Bogiem, niż sobą. Mówi: „Tak, trzeba się zbawić! Ten tłum może się niepokoić swoją wiecznością. Przecież przekraczają prawa Boskie, są niedoskonalimi. Ileż razy mnie samemu, mimo moją ucziwość dokuczają! A!e ja, ja jestem w blizkiej komitywie z Panem Bogiem! Rano wstaję. Zaraz znacze czo'o. piersi i ramiona znakiem Męki Pańskiej. Nigdy nie upadam pod wpływem potężnych namiętności. A ileż ja!mużny rozdałem... Szkoda tylko, że muszę stać w tym tłumie małych — ja w'elki. Zastużyliście, w'ęc za'ujcie za grzechy. Ja bez lęku patrzę na Krzyż!”...

Tak mówi i czuje faryzeusz. Mo-

że być, że czyni jego, zewnętrznie obserwowane, są nawet niezłe, poprawne. Ale to nastawienie, wykluczające pokorę i miłość, jest stałą obelgą i ludzkością i religii chrześcijańskiej. Ludzie słabi i nieoświeceni w wierze, patrząc na niego gorszą się. Ludzie mądry — modlą się do Boga, by uśmierzył jego namiętność swoją łaską i przywrócił go swym Miłosierdziem do miary chrześcijanina, który, nie patrząc na cudze błędy, szuka wszędzie ładu swego serca. a zestawiając je z Bogiem, pada na kolana i w wielkiej skrusze śpiewa razem z tłumem, odkupionych krwią Zbawcy: „Któryś za nas cierpiał rany. Jezu Chryste zmiłuj się nad nami!”.

Jest w tłumie i jawnochrzesznica. Tym się tylko różni od innych, że nosi na sobie piętno jawności. Bo grzesznicy i grzeszników jest pełno. — I wy, co słowa te czytacie, i ja, co je piszę — do nich się zaliczamy. Jawnochrzesznica, przechodząc obok świątyni, usłyszała melodię Gorzkich Żali. Stanęła. Nieznane uczucie szarpnęło jej sercem. Dlaczego ona tak nie śpiewa, jak ten tłum? — Przecież w tej treści i w tej melodii jest prawda życia ludzkiego... Pod wpływem tego nowego przeżycia, nie rozumując, wchodzi pokornie do Kościoła; wmieszana w tłum, klęcząc, śpiewa dramat ostatnich dni Chrystusa; korzy swą, zżartą namiętnościami, duszę przed Miłością Boga Wszzechwiedzącego. Każdy szczegół cierpienia Chrystusa, wyśpiewany ustami, wrasta w jej nerwy, uczucia, myśli. Przeżywa go osobicie: zniknął z horyzontu jej życia tłum, ludzkość współwinną męki Boga. Czuje się sama odpowiedzialną. A kiedy głos jej, solidarnie ze zbornem wierzających, zebrał o miłosierdziu Chrystusa: — „któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste, zmiłuj się nad nami”, chylił głowę aż do ziemi, bo zdaje się jej, że Krzyż Chrystusa. drzewcem wyrasta z jej pohańbionego serca. I już się nie podnosi: ciała jej w kornej postawie oddaje świadectwo prawdziu Bożej, a duszę obmytą przyjmuje Chrystus do Wieczności szczęśliwej, gdzie nie ma pustyni miłości, żaru zmysłów — tylko poprostu: *Miłość.*

Rozpoczyna się okres spowiedzi Wielkanocnej. Patrząc na postawę religijną jawnochrzesznicy i faryzeusza, wyczuwasz instynktem chrześcijańskim, wyssarzym z mlekiem piersi twej matki, że pokora wobec Boga i Miłość, obejmująca swym czynem Stwórcę i bliźniego, są nierozłączne w życiu chrześcijanina. Przyjmij dar męki Chrystusa w sakramencie Pokuty.. Przystań być faryzeuszem.

O. Jacek DĄBROWSKI O. M. C.

Z życia katolickiego

CO SZÓSTY AMERYKANIN JEST KATOLIKIEM

W roku 1776 ogłoszono amerykańską Deklarację niepodległości. Wówczas na 3 miliony ludności było 30 tysięcy katolików czyli 1 na 100. Dzisiaj na 140 milionów ludności w Stanach Zjednoczonych jest ponad 25 milionów katolików, czyli 1 na 6. Ponadto jest szereg katolickich arcybiskupów, 150 biskupów, 25 tysięcy księży i ponad 20 tysięcy kościołów i kaplic. Ten stan katolicyzmu w U. S. A. stwierdził Ks. Biskup Cushing z

Bostonu na kongresie niewiast katolickich.

WYSOKIE ODZNACZENIE SZWEDZKIE DLA PAPIEŻA

Król szwedzki Gustaw nadał Papieżowi Piusowi XII. Medal Księcia Karola. Jest to jedno z najwyższych odznaczeń szwedzkich, nadawanych Szwedom i cudzoziemcom za wybitne zasługi na polu pracy humanitarnej.

Stolica Apostolska zawiadomiła króla

KOMUNIKATY

Biura Prasowego Polskiej Misji Katolickiej we Francji

Nowa Konstytucja Apostolska. — Dziennik Watykański „Osservatore Romano” z dnia 14 marca b. r. podaje treść nowej Konstytucji Apostolskiej, czyli specjalnego zarządzenia Ojca św., dotyczącego prawnego stanu instytutów świeckich, które, obok zakonów i stowarzyszeń kościelnych, stają się oddziałem składową częścią wewnętrznego struktury kościelnej. Instytuty świeckie będą miały podobne cele do zakonów i zgromadzeń zakonnych. Członkowie ich jednak nie będą zobowiązani do życia wspólnego, ani do ślubów, które mogą zastąpić przez przyrzeczenie lub przysięgę. Prawo zakładania instytutów świeckich przysługuje, na podstawie nowej konstytucji, biskupom - ordynariuszom w porozumieniu z Kongregacją rzymską dla zakonów. Nowa Konstytucja Apostolska zaczyna się od słów „Provida Mater Ecclesia” („Kościół — troskliwa Matka”), które stają się jej nazwą. Konstytucję, datowaną z dnia 2 lutego b. r., w kołach watykańskich uważa się za akt o epokowym znaczeniu dla zewnętrznej działalności Kościoła.

Procesy beatyfikacyjne nowych Polaków. — Stolica Apostolska rozpoczęła w czasie ostatniej wojny procesy beatyfikacyjne 3 naszych Polaków, których chce wynieść na ołtarze: Franciszki Siedliskiej (ur. 12. 11. 1842 w Roszkowej Woli, zm. 21. 11. 1902 w Rzymie), założycielki Zgromadzenia Sióstr Nazaretanek, którego celem jest kształcenie dzieci, opieka nad sierotami, praca szpitalna i urządzenie rekolekcji dla kobiet; Augusta Księcia Czartoryskiego (ur. 2. 8. 1862 w Paryżu, zm. 8. 4. 1893 we Włoszech), syna Władysława, wnuka królowej hiszpańskiej Marii Krystyny, przyjętego do Zgromadzenia Księży Salezjanów przez samego św. Jana Bosko; Marii Teresy Ledochowskiej (ur. 2. 4. 1863 w Austrii, zm. 6. 7. 1922 w Rzymie), która za namową kard. Lavigerle zorganizowała apostolstwo świata murzyńskiego i założyła sodalicję św. Piotra Klawera.

Anglia zmienia swego przedstawiciela przy Watykanie. — Następcą przedstawiciela Wielkiej Brytanii przy Stolicy Świętej. Sir Dr. d'Arcy Osborne'a, który opuszcza swoje stanowisko po 11 latach pracy, został radca ministerstwa spraw zagranicznych J. V. T. Perowne, podobnie jak jego poprzednik, protestant.

Zgon wielkiego naukowca O. Anastazego - Marii. — W Kairze zmarł w styczniu b. r. O. Anastazy - Maria, Karmelita Bosy z Bagdadu, jeden z największych znawców spraw arabskich, jedyny chrześcijański członek Akademii Panarabskiej. Podczas ostatniej wojny zaprzysiężył się szczerze z Polakami, do których zbliżył się w Iraku, za pośrednictwem ks. Biskupa Gawliny i ks. Prof. Kantaka.

W najpoczytniejszym dzienniku bagdadzkim umieścił, przez siebie przetłumaczone na język arabski, artykuły o Polsce, pióra ks. Prof. Kantaka, który, skolei, poświęcił jego osobie pracę publicystyczną w ukazującym się w Bagdadzie „Kurierze Polskim”.

Biskup Krause na wolności. — Po ak. ks. Biskup Krause z Shun-tehfu oraz członkowie misji katolickiej w Chinach — 2 księża misjonarze i zakonnica — zostali po 11-tygodniowym pobycie we więzieniu zwolnieni i poddani opiece lekarzy w Chinchi, mieście, znajdującym się w rękach wojsk Tchang Kai Szeka.

Biskupi kanadyjscy żądają pomocy dla uchodźców. — Biskupi katolicki prowincji Quebec (Kanada) domagają się w podpisanym ostatnio oświadczeniu otwarcia granic swojej ojczyzny dla uchodźców wojennych, znajdujących się w Europie.

Anglicy protestują przeciwko prześladowaniu religii. — Pod przewodnictwem prof. nauk politycznych w Cambridge E. Barkera, odbyło się w Londynie publiczne zebranie protestacyjne przeciwko prześladowaniu religii, zorganizowane przez Brytyjską Ligę Wolności w Europie. Mówcy, zarówno katolicy, jak protestanci, stwierdzili, że nietolerancja religijna, krzewiona przez dzisiejszych materialistów, jest początkiem zduszenia wszelkiej wogóle wolności.

Rekolekcje w La Courtine. — W dniach od 18 — 22 marca b. r. odbyły się w obozie W. P. w La Courtine (Creuze) rekolekcje Wielkopostne, prowadzone przez Ks. Rektora Cegielkę.

Wyjazd duszpasterza polskiego do Ameryki. — Duszpasterz polski w Strasburgu Imci Ks. Adamiec Jan wyjechał dnia 21 marca b. r. do Ameryki, wezwany do pracy wśród tamtejszej Polonii przez swoje władze kościelne. Na miejsce Ks. Adamca Rektor Misji Katolickiej zamianował duszpasterzem polskim w Strasburgu i w departamencie Bas-Rhin Imci Ks. Kan. Dr. Bronisława Halę, b. więźnia politycznego z Dachau, obecnego kapelana szkoły gospodarczej Sióstr Sercanek w St. Ludan.

PAMIĄTKI Z ZIEMI ŚWIĘTEJ

Krucyfiksy ze skałą lub ziemią z miejsc świętych, Różańce, Medaliki, Gromnice, Książki do nabożeństwa, obrazki, kalendarzyki, papier listowy, karty pocztowe, i t. d.

Nadto: nowenny, obrazki do Miłosierdzia Bożego, Matki Boskiej Zwyręskiej, Kozielska, św. Józefa, św. Antoniego, św. Judy Tadeusza, św. Krzysztofa, za dusze w czyśćcu cierpiące i t. d.

Przyjmuje się zamówienia na obrazy kościelne, szaty liturgiczne, malowanie kościołów, budowę ołtarzy, druk książek, ilustracji religijnych i t. d.

Uwaga: Na specjalne żądanie, Instytut wysyła dewocjonalia poświęca w miejscach świętych, dołączając odpowiednie zaświadczenia władz kościelnych.

Zamówienia uprasza się adresować: **INSTYTUT MARIANUM, JERUZALEM — Palestyna — P.O.B. 1416.**

Gustawa, że Papież z zadowoleniem przyjął to odznaczenie.

RODZINA WE WŁOSZACH

Rodzina we Włoszech tym się odznacza, że obecnie mimo wojennych kataklizmów zachowuje bardziej patriarchalny kształt, niż gdzie indziej.

Rodziny włoską bardzo rzadko rozbijają rozwody. Choć śluby cywilne istnieją tu od dawna, od czasu zjednoczenia Italii, rozwód jest do tej pory prawie zakazany. Nowopowstała republika wniosła tę kwestię na penum parlamentu, ale przeważająca większość posłów opowiedziała się przeciw rozwodom. Nawet komuniści głosowali za utrzymaniem „świętości małżeńskiego związku”.

BISKUP BERLINA O SZKOLE

Biskup Berlina Kard. Preysing ogłosił list pasterski w sprawie szkoły. Pod-

nosi z naciskiem, że katolików nie należy przekonać agitacji czynników bezbożnictwa i w publicznym głosowaniu oświadczyli się w olbrzymiej większości za utrzymaniem szkoły wyznaniowej.

Przy tej sposobności zbija argumenty przeciwników tego typu szkoły. Twierdzą oni, że wprowadzenie osobnych szkół dla katolików, a osobnych dla protestantów rozbiła naród. Jest bowiem przeciwnie, stwierdza Kard. Preysing. Dzieci, uczące się w szkole wyznaniowej, uczą się szanować wolność wyznania. „Dzięki rozdziałowi dzieci według wyznań (przed Hitlerem) wrosłały z roku na rok nastroje, korzystne dla współpracy chrześcijan w sprawach społecznych”. Ataki zaś dzisiejsze na szkołę wyznaniową dziwnie przypominają swą treścią ataki, które się przeciw niej kierowały po r. 1933 t. j., po doświadczeniu Hitlera do rządów, — kończy kard. Preysing.

KOLUMNA APOLOGETY

UKRZYŻOWANIE

B.D.I.C

Zobaczywszy Krzyż lub obraz z ukrzyżowanym Chrystusem, nie przechodzi obok nich obojętnie. Zatrzymaj się, zastanów nad tą tragedią, która rozegrała się blisko dwa tysiące lat temu na Golgocie. Do Krzyża nie symboliczna figura, lecz żywe Ciało z nerwami, żyłami i krwią przybite zostało. Chrystus poszedł dobrowolnie na mękę na śmierć haniebną, aby nas z grzechu wykupił. Uczynił to dla nas! My zaś często nawet nie staraliśmy się wniknąć w głęboki sens tej największej tragedii świata. Krzyż w naszym życiu stał się czymś drugorzędnym.

Chrystus umarł za nas wszystkich i za wszystkich przelał swoją niewinną, najczystsza krew. Rozum nie jest w stanie pojąć wielkiej tajemnicy miłości Boskiej, przed którą serce chyli się w milczeniu. Kto chce dotknąć głębokiej tajemnicy Krzyża, niech się zbliża do niego w skupieniu w ciszy całej swej istoty, bo tylko w tej ciszy świętej można usłyszeć Boską powieść o tajemnicy miłości i o mekach Pana.

OD OGRÓJCA DO KALWARII

Pójdźmy za Chrystusem na Golgotę. Idźmy za Nim ślad w ślad z ogrodu Getsemani aż do miejsca kaźni. Wsłuchajmy się w ostatnie słowa, które spłynęły z Jego ust. Tam — pod Krzyżem — zrozumimy, że Ewangelie, którą głosił, chcąc po ziemi, w ostatniej godzinie mężczy krwią przypieczętował własną.

Mówił o Nim że uczył jako ten, który posiada władzę. Tę władzę na Krzyżu ukoronował na wieki. Słowa Jego: miłujcie wrogów waszych, módlcie się za tych, którzy was krzywdzą” (o, jakże trudnym wyda się nam wykonanie tego przykazania!) znalazły potwierdzenie w męczennickiej śmierci, gdy brocząc krwią, na Krzyżu modlił się za oprawców: „Ojcie, daruj im, bo nie wiedzą co czynią”.

Bóg — Człowiek, Jezus w ogrodzie Getsemańskim wypił przytomnie kielich cierpienia tak strasznego, że nawet uzmysłowić go nie jesteśmy sobie w stanie.

Kiedy się oddalił od uczniów i pozostał sam jeden z wizją męki, której miał się poddać rzekł: smutna jest dusza moja aż do śmierci” (Mat. XXVI, 38); padł potem na ziemię i modlił się. Przed oczami przesuwali mu się narzędzia kaźni — powrozy, bicz, ciernie, gwoździe, Krzyż. Widział katów, tłumy tłuszczę zięcej nienawiści. Prosił Ojca, by odeszła od niego ta godzina: „przenieś odemnie ten

kielich, wszakże nie, co ja chcę, ale co Ty” (Mar. XIV, 36). On, Najświętszy, przejął na siebie grzechy całego świata, poczynając od Adama. Na ostatnim niktym dziejach skończywszy. Potworność tego zła wzmogła Jego cierpienia. W prochu, z sercem krwawiącym, znalazł w sobie jednak dość siły, żeby powiedzieć z rezygnacją: — „Ojcie mój, jeśli nie może ominąć mnie ten kielich, a trzeba, abym go pił, niech się stanie wola Twoja” (Mat. XXVI, 42).

Nastąpiła teraz trzecia faza agonii. Pokryty grzechami świata, cierpiąc na duszy i na ciele, zobaczył miliony odkupionych grzeszników, których nienawiść przetrwa jednak wieki, którzy będą przesiadowali Jego imię, będą kpili z sakramentów świętych, z kościoła, będą deptali Krzyże, gorszyli dzieci...

W tej mecie nadludzkiej ciało Jego pokryło się potem: „a był pot Jego, jako krople krwi, ściekające na ziemię” (Łuk. XXII, 44).

Przyszli po Niego... Boski Mistrz wyciągnął ręce, które skrępowano powrozami. Pozostał Sam jeden wśród wrogów. Przeżył opuszczenie przez swoich. „Przyszedł do swoich, a swoi Go nie przyjęli”. Nie przyjęli wodzowie narodu, przed niejsi kapłani i uczeni w piśmie. Naśmiewali się z Niego, bili po twarzy, pluli na Niego. „A On nie otworzył ust swoich” (Łuk. 53, 7). Milczał. Słowa nie wyrzekł na kpiny Heroda. Gdy na rozkaz Piłata czterech katów, uzbójonych w okropne bicz, znęcało się nad przywiązanym do słupa Chrystusem, szarpiąc ciało, odrywając mięso od kości, bijąc tak długo, że im bicz z rąk wypadł, nawet nie jęknął. Modlił się za oprawców. Po tem oczekującego krwią, upadającego ze zmęczenia i bólu, zaprowadzono na podwórze, gdzie posadzono Go na kamieniu, jak na tronie, na ramiona rzucono czerwoną płachtę, ukoronowano koroną cierniową, bito go głową, aż ciernie wpiły się w skronie...

Zaczęła się droga krzyżowa na Golgotę...

Zerwano na Kalwarii szaty, krew trysnęła z wszystkich ran... Rozciągnięto ciało na Krzyżu. Przystawiono do dłoni olbrzymi gwoździe i ciężkim młotem wbito go przez ciało do drzewa, rozrywając tkanki i żyły... Jezus westchnął. Oczy pełne łez. To samo powtórzyło się przy drugiej ręce, przy jednej i drugiej nodze. Krzyż z ukrzyżowanym wstawiono do ja-

my. Ciało zwiślo bezsilnie; krew spływała do ziemi. Głowa upadła na piersi, oczy zamglily się. Zawisnął między niebem, a ziemią. Tłum oszalały wrzeszczał: „przeklęty — ukrzyżowany”.

NAJWIĘKSZA MIŁOŚĆ

Chrystus przyniósł Ewangelie na ziemię dla grzeszników. „Przyszedłem nie sprawiedliwych, lecz grzeszników zawezwać do pokuty”. Chrystus kochał wszystkich ludzi, nie wykluczając największego wśród nich grzesznika. Gdy zbój obok na Krzyżu wiszący, zwrócił się do Niego z prośbą: „Panie, wspomnij na mnie, gdy wniedziesz do Królestwa Twego”. Chrystus mu obiecał: „zaprawdę powiadam ci, dziś jeszcze ze Mną będziesz w raju” (Łuk. 42 — 43).

Jeżeli zrozumiemy dobrze tylko te słowa Ewangelii, nigdy nie stracimy wiary w Boga, wiary w Zbawienie, wiary w człowieka.

Do Matki, stojącej u stóp Krzyża, odrętwiałej z bólu, rzekł Jezus z łtosią: „Niewiasto, oto syn Twój”. a do ucznia: „oto Matka twoja” (Jan XIX, 26 — 27). Słowa te powiedział wtedy, gdy zdawał się mogło, że męka przedśmiertna powinna była zagłuszyć w Nim wszystkie inne uczucia. Męka wznosiła się i potężniała. W bólu, którego nie są w stanie oddać słowa, gromkim zawołał głosem: „Eloi, Eloi, lamma sabachtani” czyli „Boże mój, Boże mój, czemuś Mnie opuścił!” (Mar. XV, 34) Jaką straszną musiała być ta męka! A przecież, by ulżyć sobie w cierpieniu, cudów nie uczynił. Dla tego też sztychli zeń przechodzący: „Innych zbawiał, a siebie uratować nie może” (Mar. XV, 31).

Chrystus cierpiał realnie, wszystkimi nerwami, duszą, duchem, całą istotą. Cierpiał fizycznie, gdy cierniem ukoronowanego, bito Go po głowie, gdy żołdacy rzymscy Go biczowali; gdy zbity, poszarpany, upadający z sił, niósł ciężki krzyż; gdy słońce południowe Palestyny zlewało skwar na obnażone, skrwawione Jego ciało. Cierpiał okrutnie. Chciał pić kielich ten przytomnie. Odmówił więc, gdy Mu wino podano z mirrą... O wiele straszniejsze jednak były męki duszy. Wydarły one krzyk z piersi: „Boże mój, czemuś mnie opuścił!...”. Kiedy już wszystko się wypełniło, Jezus zapagnął. Żołnierz ugnęczał w ocie gąbkę, zbliżył ją do ust. Ukrzyżowany zwilżył wargi.

„Wykonał się”. Głowa bezsilnie opa-

dała na pierś. Konał. „Ojcie, w ręce Twoje oddaję ducha mego” (Łuk. XXIII, 46). Wyrzekł te słowa tak potężnym głosem, że wszyscy struchleli. Nie był to jęk umęczonego człowieka, lecz głos zwycięskiego Boga, Odkupiciela i Zbawiciela świata. Po tych słowach śmierć zabrała Jezusa.

Umarł Jezus ku radości szatańskiej kapłanów, uczonych w piśmie, faryzeuszów i tłumów, syconych nienawiścią. Myśleli, że się skończyło Królestwo niedosłego „Króla Żydowskiego”. Zasłепieni; nawet żołnierz pogański, na warcie pod Krzyżem stojący, zrozumiał: „Zaprawdę, ten człowiek był synem Bożym”.

Cała przyroda brała udział w cierpieniach Chrystusowych. Ciemność ogarnęła ziemię, cisza nastała zwiolęszcza; wśród dnia widziano na niebie gwiazdy. Trwało to długie trzy godziny. Lecz kiedy Jezus wznosił ducha, ziemia się zatrzęsała. Skąły popękały; nawet góra Kalwaria, na której wznosił się krzyż z Chrystusem, rozdarła się głęboko. W dolinie Józafata otworzyły się groby. W świątyni gdzie kapłani składali ofiary, wszyscy zastęgli w trwodze, patrząc na zasłonę, która od góry do dołu się rozdarła. Zasłona, która odgradzała nas od Boga Żywego...

Umarł, Z Boga przyszedł, do Boga powrócił.

SKĄD I DOKĄD?

Na drodze naszego życia dwa zasadnicze stają pytania: „Skąd jestem i dokąd idę”?

Przychodzimy na świat od Boga, by w godzinie śmierci oddać Mu ducha. Biblia powiada, że pierworódnem cierpienia jest wypędzenie człowieka z raju, spowodowane grzechem pierworodnym. Celem więc naszym jest powrót do raju, po odkupieniu przez ofiarę na Krzyżu. Powrót lepszych zwycięzców nad ziemią.

Śmierć przestała nas przerażać z chwilą umierania naszego w Chrystusie.

Pod krzyżem na Golgocie nauczymy się, jak żyć i jak umierać. Chrystus jest światłem świata. Znajdując Go, odnajdziemy siebie. „Kto idzie za Mną, ten nie chodzi w ciemnościach, lecz ma światło życia”. Niech każdy spojrzysz na Krzyż z głębin swojej duszy, tonącej w grzechach. Zatrwożmy się, zrozumiejmy, że Chrystus przyszedł na ziemię, by nas uwolnił z ciężaru grzechu. Uczynił to dla nas. Cóż my dla Niego zrobimy?

E. H. Krakowski.

(Ciąg dalszy)

Augustyn w charakterze pedagoga mieszkał u Romanianusza, św. Monika modliła się i płakała, prosząc Boga o nawrócenie syna. Wtedy to jakiś biskup pocieszył ją słynnymi odład słowami: „Syn takich łez nie zginie”.

Rok spędzony u Romanianusza upłynął Augustynowi w dobrobycie, ale nie wolny od głębokiej żaloby. Traci on przyjaciela. Ta śmierć jest dla niego rozdzierającym bólem.

Interesującym i zmiennym zjawiskiem jest wielka uczuciowość świętych, gwałtowność, z jaką przeżywają radość i cierpienie, odczuwanie fizyczne moralnych przejść. W powieściach nie spotykamy silniejszych wyrazów, od tych, jakimi oni, pomimo prostoty i nie szukania efektów, malują swoje przeżycia. Św. Augustyn w „Wyznaniach” opisując swój żal za zmarłym przyjacielem, którego nazywa „połową swej duszy”, powiada: „Ból, spowodowany tą stratą, pokrył duszę moją mrokiem. Wszędzie widziałem śmierć... Wszystkie te rzeczy, które dziełem z przyjacielem, stały mi się po jego odejściu niewypowiedzianą torturą. Oczy moje szukały go i nie znajdowały nigdzie. Do wszystkiego miałem wstręt, bo go tu już nie było”. I dalej pisze: „Ani urok lasów, ani gry i śpiewy, ani pełne wni ustroń, ani okazałość uczt, ani przyjemności umysłowe, ani książki, ani poezje nie mogły mi udzielić spokoju...” „Tylko w westchnieniach i łzach” dusza znajdowała nieco spoczynku... „Nosilem, w sobie duszę skrwawioną i rozdartą, która mi nie dawała się dalej dźwigać, a ja nie wiedziałem, co z nią zrobić i gdzie ją złożyć”.

Do tych bolesnych wspomnień św. Augustyn dodaje uwagę: „Co za szaleństwo nie umieć kochać człowieka, jak na mężczyźnię przysłało. Jakże bezrozumny jest ten, kto z buntem przyjmuje swój człowieczy stan”.

Niemniej dramatycznie przedstawia przytoczony tu już św. Grzegorz z Nazjanzu rozstanie z przyjacielem i współtowarzyszem nauk w Atenach, ze św. Bazyliem: „To było, jakgdyby podzielono jedno ciało na dwoje, jakgdyby zadano śmierć jednemu i drugiemu”. A o bracie w 10 lat po jego śmierci pisze: „Kocham wszystko to, co należało do Cezarego... całuję (te rzeczy) i wyobrażam sobie, że go widzę, przebywam i rozmawiam z nim”. Św. Teresa z Avila, opuszczając rodzin-

Stanisława HULANICKA.

Święty Augustyn

ny dom, czuła takie rozdarcie, „jakgdyby kości oddziały się jedne od drugich”.

Jesteśmy skłonni przypuszczać, że święci zrywali ze światem i jego urokami dlatego, że byli z natury obojętni i niewrażliwi. Jest wręcz przeciwnie; są to natury wybuchowe, gwałtowne, żądne i wymagające pod względem uczuciowym i dlatego, że nie poprzestają na pozorach, świat ich zaspokoić i zadowolić nie mógł — tylko w wewnętrznym, gorącym życiu, w duchowej, żarliwej miłości, która za przedmiot obraża sobie nieskończoność Boga, znajdowali ukojenie i radość. „Radowanie się serca ludzkiego w świetle prawdy... — pisze św. Augustyn — jest jedyne. W żadnej rozkoszy nie znajdziecie nic, co by temu mogło być przyrównane. To się nie da porównać. To jest innego rzędu, to jest inna rzeczywistość”.

Ale ani w Tagaście, gdzie jak powiedzieliśmy rok spędził, ani w Kartaginie, do której powrócił mierzyć się z życiem. Augustyn o tym nie wiedział. Wrócił do Kartaginy zdobywać wyższe stanowisko i sławę retora, sprostać przyjętym obowiązkom, zapewnić byt swemu dziecku i jego matce, dopomagać materialnie św. Monice, która z nim do stolicy przyszła. Twarde życie dla 20-letniego chłopca. Dziewięć lat, spędzonych w Kartaginie, są pewnie najbardziej ponurym okresem jego życia. Praca zawodowa ciążyła mu, św. Augustyn często zapadał na gardło i miał słaby głos; niewielkiego wzrostu i drobnej budowy nie miał zewnętrznych warunków, wymaganych od retorów; wziętość i sława nie przychodziły — w dziedzinie duchowej żył w rozterce, manichelzm przestał go zadawałać, budził wątpliwość. Powoli skłaniał się ku sceptycyzmowi. „A w ciągu tego całego czasu Tyś milczał, o Panie” (Wyznania).

Podczas lat, w Kartaginie spędzonych, obok pracy zarobkowej, Augustyn pracował nad swoim wykształceniem: pogłębiał literaturę starożytną. Godnym uwagi jest fakt, że Wiek Średni znał piśmiennictwo klasyczne dzięki cytatom św.

Augustyna. Kościół katolicki, który zwalczał kulturę pogańską przechował ją częściowo potomności, polemizując z pogańskimi autorami, odpięając ich i przytaczając. Promienie kultury starożytnej, które padały na powstające z barbarzyństwa ludy średniowiecza, rozsiewane były przez te księgi. Obrazowo stwierdził to mnich francuski, Bernard z Chartres, żyjący w XII w. Pisze on: „Jesteśmy, jak karły, które wspięły się na ramiona olbrzymów i dzięki nim widzimy dalej, niż oni”.

O całym okresie życia w Afryce, a nawet poprzedzającym nawrócenie, o tym okresie walki o byt, gorączkowych i daremnych poszukiwań dobrobytu, sławy i szczęścia św. Augustyn powiedział później, iż Bóg „z pełną miłosierdzia pogodą zaprawiał bardzo gorzkim wstrętem niedozwolone radości, aby mnie zmusić do szukania szczęścia poza grzechem”. „Panie, Ty nas doskonalił przez ból, uderzasz, żeby nas uzdrowić”.

Podobnie brzmią słowa św. Grzegorza z Nazjanzu, który również, opierając się na własnych przeżyciach i doświadczeniach, pisał: „Panie, Ty oczyszczasz człowieka wewnętrznego przez rzeczy zewnętrzne i prowadzisz go poprzez przeciwności ku szczęśliwemu końcowi”.

**

IV.

WIEK MĘSKI

Kartagina nie mogła zatrzymać dłużej św. Augustyna, któremu nie powodziło się tak, jak się tego spodziewał. Uczniowie (nazywający siebie Eversores, burzyciele) mieli zwyczaj wpadać gromadnie na wykład profesora i wrzawać i hałasem przerywać lekcję. Augustyn jako student nie brał udziału w tych wyprawach, tym bardziej jako profesor nie mógł się z nimi pogodzić. Zdawało mu się, że w Rzymie owocnie pod każdym względem będzie pracował. Ciasno mu było w prowincjonalnej stolicy, w której jego — niepokojna i szukająca swojej własnej drogi — dusza, nie znajdowała zadowolenia.

W jesieni 383 roku zdecydował szukać szczęścia po drugiej stronie Śródziemnego morza, św. Monika chciała mu towarzyszyć; nie mogąc jej z sobą zabrać, użył podstępny, który w „Wyznaniach” piętnuje. Upewnijając matkę, że idzie tylko pożegnać przyjaciela i że okręt nie przedko jeszcze odpłynie — namówił ją, aby noc spędziła na modlitwie w kaplicy św. Cypriana (najdawniejszej świątyni, poświęconej temu męczennikowi); z rana, gdy św. Monika udała się do portu, nie było już śladu żeglowca. „Wiatr powstał — wydymając żagle, i wkrótce z naszych oczu zniknął brzeg”.

W Rzymie spotkał św. Augustyna same rozczarowania. Wilgotna i chłodna jesień zaszkodziła mu: zapadł ciężko na zdrowiu; pomimo przepychu miasta, nieopromienione czarem afrykańskiego słońca, wydało mu się ponure i przygniatające. Jakkolwiek cesarze stolicę przenieśli do Mediolanu, gdzie prawie nieustannie przebywał, Rzym imponował i oszałamiał bogactwem i wystawnością życia. Wieczorne oświetlenie ulic było tak rzadkie, że podobno widno było, jak w dzień; wzgórze Kapitolu i Pałacynu pokrywały cesarskie naczynie i wspaniałe świątynie, na Forum Romanum, obok olbrzymiego Kolosseum, wznosił się las posągów i kolumn; łuki trumfalne, portyki i galerie ciągnęły się długim korowodem; kolosalną budowlę Septizonum zdołali, na kilku piętrach umieszczono, rządy kolumn, Gmachy ślny nie tylko od różnokolorowych marmurów, ale od złota: dom Nerona był złoty, dachy pozłacane, złota brama wiodła na Kapitol, posagi pokryte były tym cennym kruszcem, co nadało miastu miano złotego: Roma aurata.

Zewnętrzna okazałość pokrywała wewnętrzną upadek; źle się działo w Rzymie: lud, próżniaczy i zdemoralizowany, był panem; władze ubiegały się o popularność, dostarczając „panem et circense” (chleba i igrzysk); w sferach politycznych rola się od intryg; oskarżenia o zdradę państwa lub religii były tak liczne, że w tym celu umieszczony pod oknami pretorium koszyk nigdy nie był pusty. Młodzież rzymska okazała się gorszą od kartagińskiej. Św. Augustyn miał się o tem niebawem przekonać — uczniowie pilnie bywali na wykładach, ale, kiedy nadchodził czas płacenia za naukę, opuszczali profesora, przenosząc się do innego.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Cotygodniuszka

ZANIEDBANY DEPARTAMENT

O ciekawym dla nas — Europejczyków — wycinku prac gen. Marshall'a czytamy w „Die Weltwoche”:

Jedno z poważniejszych zadań Marshalla polega na reorganizacji Departamentu Stanu. Już sam jego budynek — imitacja baroku i wiktoriańskiego przepychu o ciasnym i zaniedbanym wnętrzu — wygląda na tle innych gmachów państwowych w Waszyngtonie na anachronizm. Jeden z dyplomatów amerykańskich skarżył się, że podczas wojny mieszkał w Bernie w luksusowej willi z kinem domowym, wielką biblioteką i ogrodem, a przeniesiony na wyższe stanowisko do centrali musi pracować we dwójkę w małym, lichym urzędowym pokoju. Dowodzi to lekceważącego stosunku Amerykanów do spraw polityki zagranicznej, a dowodem tych jest więcej. Gdy w lecie ubiegłego roku przystąpiono do podwyżki plac amerykańskich urzędników dyplomatycznych, okazało się, że pobory ambasadorów i posłów nie uległy zmianie od roku 1856. Roosevelt nie odważył się sięgnąć głębiej w całą skrzypiącą maszynę Departamentu Stanu, starając się doraźnie korygować jego braki przez wysyłanie osobistych przedstawicieli. Dopiero w ubiegłym roku poczyniono pierwsze kroki, zmierzające do przygotowania narybku dla służby dyplomatycznej i uczynienia tej służby bardziej atrakcyjną. Dotąd była ona tak zbiurokratyzowana, że wszystkie jednostki bardziej rzutkie i energiczne uciekały z niej do przedsiębiorstw prywatnych. W samym Departamencie panował nadto chroniczny nieład. Wydział dla spraw chińskich prowadził inną politykę, niż Amerykanie w Chinach, Wydział dla republik południowo-amerykańskich walczył z Peronem, gdy ambasador U. S. A. w Buenos Aires sabotował tę walkę i dążył do zbliżenia. Istniały publicznie dyskutowane różnice między podsekretarzem Ashenonem i gen. Mac Arthurem w sprawie Japonii, oraz między Departamentem, a gen. Clayem w sprawie Saary. Stąd niepozobawione słuszności było pytanie: czy Ameryka ma w ogóle jakąś politykę zagraniczną? Na to pytanie dziś można już odpowiedzieć twierdząco. Ameryka ma politykę zagraniczną. Opiera się ona na wymogach bezpieczeństwa wojskowego i dąży do zatrzymania rosyjskiej ekspansji. A to z kolei oznacza rosnący wpływ czynnika wojskowego. W roku bieżącym 40 procent amerykańskich przedstawicieli dyplomatycznych ma przejść w ręce b. ofic. armii i marynarki. Dyplomaci muszą obecnie przechodzić przeszkolenie, polegające m. in. na wykładach z dziedziny wojskowej. Przez odpowiednią obsadę stanowisk w centrali stopniowo zacieśnia się koordynacja między wojskiem a dyplomacją. Wszystko to jest z jednej strony wynikiem polityki rosyjskiej z jej wojskowym charakterem, z drugiej — nieprzydusłości, jaką wykazali dyplomaci cywilni. Placówki dyplomatyczne były dotąd nagrodą za sumy, wpłacone do partyjnej kasy wyborczej, a poza tym wymagały dużego majątku osobistego. Pobory ambasadora „biednej Anglii” w Waszyngtonie były trzykrotnie wyższe, niż jego amerykańskiego kolegi w Londynie. Jedną ze wschodzących gwiazd Departamentu Stanu, Allen, musi zadowolić się placówką w Teteranie, bo inne stolice są za drogie. A cały budżet Departamentu Stanu za rok ubiegły wynosił mniej, niż koszt budowy jednego pancernika. □

BRZEMIE ODPOWIEDZIALNOŚCI

„Sunday Times” donosi z Waszyngtonu.

Pogarszają się stosunki amerykańsko-sowieckie i pogłębia niepokój o W. Brytanię. Wypadki światowe zwalają odpowiedzialność na Amerykę, która wolałaby się uchylić przed tym ciężarem. Po wieku korzystania z brytyjskiej potęgi światowej z małą własną armią, dziś Ameryka z mieszanymi uczuciami i przeczcuciami spogląda na troski W. Brytanii. W stosunku do Rosji zaszła w nastrojach szerokiej mas amerykańskiej ogromna zmiana od konferencji w S. Francisco i kryzysu polskiego. Przedtem Amerykanie przypuszczali, że dwie ideologie, choć tak różne, mogą istnieć obok siebie. Dziś nabierają beznadziejnego przeświadczenia, że w najlepszym wypadku możliwe jest zbrojne zawieszenie broni. Z tym wiąże się sprawa budżetu amerykańskiego, którego połowa idzie na wojsko i weteranów. W dyskusji nad wysokością tego budżetu pragnienie redukcji zderza się z równie silnym pragnieniem nienaruszenia interesów obrony narodowej. Ameryka zaczyna kiepsko się czuć z powodu swych nowych zobowiązań międzynarodowych i ciężarów, które one nakładają.

Kończy się 1-szy kwartał

1947 roku.

Czyż już opłacił prenumeratę?



Religijne...

OJCIEC ŚWIĘTY POTĘPIŁ ATAK NA POLSKĘ

Przed słowackim trybunałem narodowym w Bratysławie, zeznawał jako świadek w procesie Ks. Tiso i jego ministrów biskup bratysławski Ks. Dr Buzalka. Świadek wyjaśnił, iż w roku 1939 Ks. Tiso czynił w Watykanie starania o to, aby nuncjusz papieski w Czechosłowacji, mgr. Ritter, mianowany został nuncjuszem apostolskim na Słowację. Następnie świadek, który rozmawiał z Ojcem św. oświadczył, iż ten ostatni był bardzo zaskoczony i zaniepokojony atakiem Niemców na Polskę, widząc w tym początek nowej wojny światowej. Papież zarzucił świadkowi, iż Słowacy, jako sprzymierzeńcy Niemiec, dopomogli im w ataku na Polskę ze swego terytorium. Biskup dr. Buzalka dodał, że Watykan widziałby z radością fakt ustąpienia ks. Tiso ze stanowiska prezydenta państwa w chwili, kiedy ludność słowackiej groziła ze strony niemieckiej masowa deportacja. Episkopat słowacki wezwał ks. Tiso do ustąpienia, ten jednak nie posłuchał.

Jest to urzędowy komunikat Polskiej Agencji Prasowej.

SPOŁECZNO - KULTURALNE...

PROCES KATA OŚWIĘCIMIA

W Warszawie toczy się proces przeciwko komendantowi największego obozu koncentracyjnego, jaki hitlerowcy utworzyli na ziemiach polskich — w Oświęcimiu, Rudolfowi Hoessowi. Rozprawa ta wykazuje raz jeszcze — na tle okropnych zbrodni, popełnionych przez



RELIGIJNE...

KRZYŻE ZNOWU W SZKOŁACH W BAWARII

Tymczasowy rząd bawarski wydał zarządzenie, że krzyże, usunięte ze szkół przez władze hitlerowskie, mają być z powrotem umieszczone w salach szkolnych. Wprowadzenie w życie tego zarządzenia wymagać jednak będzie sporo czasu, a to wskutek braku krzyży w całym Niemczech. W jednym tylko Monachium potrzeba do szkół około 800 krzyży

POLITYCZNE...

KONFERENCJA W MOSKWIE

Po dość chłodnym powitaniu ministrów spraw zagranicznych Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji w Moskwie, spotęgowanym jeszcze atakami prasy i radia rosyjskiego pod adresem obecnej polityki Wielkiej Brytanii, nastąpiły rozmowy „Wielkiej Czwórki”, nastrojające świat coraz bardziej pesymistycznie. Korespondenci, towarzyszący delegacjom dyplomatycznym, piszą otwarcie, że lękają się o ostateczny pozytywny rezultat rozmów, prowadzonych w stolicy Rosji.

NOWY RZĄD W BELGII

Belgia otrzymała nowy gabinet rządowy, złożony z 9 członków stronnictwa chrześcijańsko - społecznego, 8 socjalistów i 2 fachowców.

PRZESILENIE RZĄDOWE WE FRANCJI

W łonie rządu francuskiego doszło do przykrych dysonansów na tle zatargu o dalsze prowadzenie wojny w Indochinach. Ministrowie partii komunistycznej, którzy byli przeciwni uchwaleniu budżetu, związanego z wydatkami walczącego w tej chwili wojska, postanowili jednak w ostatniej chwili głosować za wotum zaufania dla gabinetu prem. Ramadier.

PO KONGRESIE POLONII AMERYKAŃSKIEJ

Kongres Polonii Amerykańskiej obradował w dn. 12 — 14 II. br. w Waszyngtonie. Było to posiedzenie Rady Naczelnej. Wzięło w nim udział 280 delegatów, reprezentujących Wydziały Stanowe. Rada Kongresu powołała nowy Zarząd Wykonawczy z dr. K. Rozmarkiem na czele. Na

Niemców podczas 2-jej wojny światowej — nieznanie w dziejach męczeństwo Narodu Polskiego, uznanego przez Himmlera za wroga nr 1. b. 3-ciej rzeszy.

POWÓDZ W POLSCE

Kraj przeżywa ciężkie godziny wielkiej powodzi. Akcja ratunkowa objęła zagrożone tereny wzdłuż całego biegu Wisły.

ZWROT MAJĄTKÓW ŻYDOWSKICH

Aby wykazać prawo własności majątku żydowskiego nie trzeba w Polsce żadnych dokumentów stwierdzających śmierć właścicieli i pokrewieństwo spadkobiercy. Wystarczy zeznanie dwóch świadków. Procedura sądowa winna być zakończona do 6 tygodni od wniesienia pozwu, postanowienie sądu jest natychmiast wykonalne. Nie było dotąd wypadku, by Żydzi nie otrzymali z powrotem swych majątków, z wyjątkiem fabryk, które uległy nacjonalizacji.

ROBUDOWA PÓŁWYSPU HELSKIEGO

Hel (ZAP). — Półwysep helski zamakający Zatokę Gdańską był terenem ciężkich walk z broniącą się tam załogą niemiecką. W związku ze swym strategicznym znaczeniem cały półwysep był niezwykle silnie ufortyfikowany. Na jego małej przestrzeni Niemcy wybudowali 20 tysięcy schronów, do których użyczyli części domów rybaków, a nawet rozebrali kościoły w Kuźnicy, ponadto wyrąbali blisko 40.000 m. sześć drzewa. Władze polskie podjęły energiczną akcję oczyszczenia, odbudowy i zadrzewienia półwyspu.

Uruchomiono już na półwyspie kilka miejscowości kąpielowych, które cieszyły się przed wojną ogromnym powodzeniem wśród Polaków oraz gości z zagranicy.

wiceprezesów wybrano m. in. pp. I. Nurkiewicza i H. Wołoską. Skarbnikiem został p. J. Kania, a sekretarzem generalnym p. Czechlewski. Przedmiotem obrad były głównie sprawy polityczne. Rezolucja polityczna skierowana została do Kongresu i Senatu USA. Czytamy w niej: „Gdyby nie St. Zjedn., połowa Polaków i 12 milionów obywateli polskich nie byłoby oddane w niewolę sowiecką. Gdybyśmy nie zgodzili się na znieszenie Polski od wewnątrz przez przyjęcie rosyjskiej piątej kolumny w postaci marionetkowego rządu — Polska byłaby nadal naszym sojusznikiem miast być narzędziem Rosji, jakim się stała. Nasi delegaci do Moskwy nie mogą uznać niewoli Polski za fakt dokonany.” Odezwa, skierowana do Narodu Polskiego, zawiera taki zwrot: „Nie tylko sercem, ale i naszą akcją o wolność Polski jesteśmy z Wami, Wierzymy niezłomnie, że oparta na zbrodni i gwałtach dyktatura czerwonych faszystów musi podlegać losy dyktatury faszystów brunatnych. Niezłomność Waszą w umiłowaniu wolności cenimy i jesteśmy z niej dumni. Wierzymy, że z tej niezłomności powstanie wolna i niepodległa Polska”. Odezwa zapowiada również wszelką możliwą pomoc dla Kraju, by umożliwić mu przetrwanie nędzy. Usiłowania, by rozbić jedność tej potężnej organizacji, nie dały żadnych poważniejszych wyników. Nadzieje na wywołanie zamieszania na zebraniu Rady Naczelnej Kongresu okazały się daremne.

SPOŁECZNO - KULTURALNE...

NAGRODA POKOJOWA NOBLA

Wśród tegorocznych laureatów nagrody pokojowej Nobla, którą przyznano 16 osobom, figurują nazwiska Ojca św. Piusa XII, mahatmy Gandhiego, pani Rooseveltowej, dyrektora UNNRA'y Herberta Lehmana Ambasadora Rosji w Sztokholmie — pani Kołontaj i prezydenta Czechosłowacji — Benesza.

PARYŻ MA ZNOWU GAZETY

Strajk prasy paryskiej, w którym uczestniczyło 26 dzienników, 150 tygodników i 4.000 pracowników, zakończył się warunkowo: w rozumieniu dobrze pojętego interesu narodowego drukarze wznowili pracę, nie rezygnując jednak z dalszych starań o uzyskanie żądanej podwyżki plac.

Iskierki...

Podczas konferencji moskiewskiej korpus dyplomatyczny w Warszawie będzie silnie przerzedzony. Nowy ambasador brytyjski obejmie swą placówkę dopiero za kilka miesięcy, ambasador amerykański nie wiadomo kiedy powróci, a ambasador francuski został przeniesiony do Ameryki. W ostatnich tygodniach placówki dyplomatyczne, ulokowane w „Polonii”, nawiedziła epidemia grypy. Na drugim piętrze położyło się 8 obywateli amerykańskich, na trzecim poseł rumuński, na czwartym członkowie kolonii brytyjskiej z zastępcą szefa biura prasowego ambasady, na piątym pokodem leżą zagranicznymi dziennikarzem. Dodać należy, że z powodu braku koksu kaloryfery w „Polonii” są nieczynne. *

Polska flota handlowa liczy obecnie 27 statków o łącznej pojemności 107 tysięcy ton. 25 statków o pojemności 105 tysięcy ton należy do trzech przedsiębiorstw o kapitale państwowym, 2, o pojemności 2 tys. ton, do 2 przedsiębiorstw prywatnych. *

Do Rumunii wysłał W. Brytania 500 ton żywności ze swych zasobów wojskowych we Włoszech. *

O. N. Z. zamierza zbudować własną sieć radiową z audycjami w 30 językach. *

Koleje amerykańskie przewożą tyle ładunków radioaktywnych, że postarają się dla nich o specjalne wywieszki ostrzegawcze — na czerwonym polu czarna trupia czaszka. *

Partie komunistyczne liczą w 67 państwach 13 milionów członków. Z tego na Z. S. R. R. przypada 6 milionów, na Włochy 2.500.000, Francję — milion 300 tysięcy, Amerykę Płd. 490 tysięcy, z tego 130 tysięcy na Brazylię. *

Odbudowa mostów w Polsce dokonuje się pod kątem interesów sowieckich. Z 37 mostów, odbudowanych w ostatnich miesiącach, 31 prowadzi ze wschodu na zachód, a tylko 6 z północy na południe. *

Kurs złotego do rubla wynosił do niedawna 1 : 1. Według „Manchester Guardian” został on zmieniony na relację 1 rubel = 8,5 zł. Faktu tego w Polsce nie ogłoszono. Oznacza to, że Polska będzie musiała wywozić do Rosji 8 i pół razy więcej towaru pod względem ceny, by pokryć swe zobowiązania. *

W Berlinie w strefie sowieckiej zarządzono kontrolę nauki religii w szkołach celem stwierdzenia, czy „nie poniża się innych wyznań, lub czy nie porusza się tematów wojskowych”. *

Amerykański Mil. Gov. zażądał od Rosjan dopuszczenia komisji 4 mocarstw do obozów koncentracyjnych w strefie sowieckiej celem stwierdzenia prawdziwości pogłosek, że w obozach tych trzyma się b. oficerów niemieckich, zwolnionych z obozów amerykańskich i brytyjskich. *

Pożyczka amerykańska dla Niemiec ma wynosić miliard dolarów. Jej głównym zadaniem będzie ożywienie eksportu niemieckiego, z którego nastąpiaby spłata pożyczki. Eksport obejmowałby głównie: towary metalowe, elektrotechniczne, optyczne, skórzane, włókiennicze, szkło, ceramikę, papier i instrumenty precyzyjne. *

Wojska duńskie w sile brygady zostaną rozmieszczone w koszarach w Emden, Aurich i Wilhelmshaven z główną kwaterą pod Oldenburgiem. *

Nowym ministrem chińskim przy Stolicy Świętej, został nawrócony w 1939 r. na wiarę katolicką dr. Vu Ching Halu. *

W Mołdawii i południowej Bukowinie obok głodu wystąpiły tyfus, malaria i gruźlica. Na 13 milionów mieszkańców przypada 1.300 lekarzy. *

W Southampton stanął przed sądem Anglik, oskarżony o uderzenie jeńca niemieckiego za nazwanie go „angielskim plutokrata”. Sędzia po ogłoszeniu wyroku skazującego „przeprószył jeńca w imieniu opinii publicznej” (Daily Mail 4. II.). *

Paola Negri nie uzyskała w Stanach Zjednoczonych zezwolenia na pracę w filmie z powodu „kilkakrotnych spotkań z Hitlerem”. *

Akta stanu cywilnego z ziem na wschód od linii Curzona można odtwarzać tylko przez polskie sady grodzkie na podstawie dokumentów i zeznań świadków. *

Deficyt żywnościowy Polski w r. 1947 wyniesie równowartość 139 milionów dolarów, a deficyt bilansu handlowego 212 milionów dolarów. Główną pozycją przywozu będą mięso i tłuszcz. *

Wdowa po marsz. Smigłym Rydzu przebywała w Monako, jak donosi „Życie Warszawy”. Mieszka ona w pałacu księcia Monako już od kilku lat; prowadzi bardzo dyskretny tryb życia. Nikt jej nie widuje poza obrębem jej apartamentów. Odwiedza ją tylko kilku starszych panów.

Następny numer „Polski Wiernej” — Wielkanocny, dwukolorowy i 12 stronicowy — ukaże się z datą 6 kwietnia 1947 r. Dodatkowe zamówienia na większą ilość egzemplarzy przyjmuje się do 31 marca b.r. — Pierwszy numer poświęteczny ukaże się dopiero z datą 20 kwietnia b. r.

WYDAWNICTWO.



WIADOMOŚCI ROLNICZE



Nr. 3.

ZWIĄZKU ROLNIKÓW POLSKICH WE FRANCJI

MARZEC 1947.

Zakładanie inspektów

Przy prowadzeniu ogródków warzywnych przy domach na swoje potrzeby, a tym bardziej na sprzedaż, potrzebny jest inspekt przy domu, aby uzyskać wczesną rozsądę warzyw pewnych gatunków i by była do wysadzenia w każdym czasie na grzędę w ogrodzie lub też na pola.

Hodując warzywa na większą skalę, trudno by się było obyć bez własnej rozsady, a to ze względu na wygodę i pewność gatunków, jak również i na koszt sadzonek.

Szczególnie wyraźnie występuje ta sprawa przy uprawie pomidorów. Na 1 ha. potrzeba 40.000 sadzonek, 4 sadzonki na 1 m kwadr. Za sadzonkę żądają z wiosną 10 franków, zatem koszt obsadzenia 1 ha. wyniósłby kwotę, której pantacja zawodna mogłaby nie zwrócić wydatków na sadzonki.

Pod inspekt wybieramy teren, zasłonięty od wiatrów z północy, wschodu i zachodu, nie mający wody zaskórnej i zabezpieczony od inwentarza żywego.

Najlepiej, jeśli inspekty można założyć w ogródku, mającym zbiornik na wodę, gdyż jest ona konieczną do produkcji inspektowej.

W warzywnictwie największe zastosowanie mają skrzynie drewniane ruchome 30—40 cm wysokości. Deski 4 cm grubości i 3 m długości, tak, że będziemy mieli miejsce na 3 okna po 1.20 m długości a 1 m szerokości. Boki skrzyni wzmocniamy beleczkami.

Skrzynie ustawiamy wzdłuż linii ze wschodu na zachód i pochylamy ją ku południowi. Nóżki do skrzyni dajemy o 20 cm. dłuższe ze strony północnej, a z południowej o 20 cm. krótsze.

Ze względów praktycznych przy-mocowujemy z zewnętrznej strony deski południowej oboki drewniane, wystające nad powierzchnię skrzyni nie wyżej, jak grubość okna.

Wewnątrz skrzyni przybijamy deseczki, by okna nie wpadały nam do skrzyni.

Robione próby ze skrzyniami betonowymi nie dały dużych rezultatów; skrzynie te są zimne i nie można ich przenosić z miejsca na miejsce.

OKNA

Najlepszym materiałem na szkielec okna jest drewno sosnowe, wysuszone należyście.

Wymiar okna 1.20 m długości, 1 m szerokości.

Ramki w oknie: 4 cm szerokości i 5 i pół cm wysokości. Listewki do przytrzymywania szyb: 3 cm. szerokości i 4 cm wysokości.

Narożników żelaznych na okna nie dajemy, ponieważ drewno pod nimi szybko gnije. Szyby układamy w oknie, jak dachówkę na dachu, by woda spływała, nie dostając się do inspektu.

Do oszklenia okien inspektowych należy wybierać szkło czyste, które przepuszcza 80 proc. promieni słonecznych, szkło zielonkawe przepuszcza bowiem tylko 50 proc. promieni słonecznych.

Do wykonania okna inspektowego potrzeba jeszcze kitu dla uszczelnienia szyb w oknach, by zatrzymać ciepło w inspekcie oraz, by szybki nie wypadały i nie tłukły się przy podnoszeniu okien. Kit okienny najlepiej robić samemu z kredy i pokostu. Kupowany kit zazwyczaj jest kruchy, gdyż użyty do wyrobu namiastek a

szczególnie pokostu. Okna nie należy malować farbą olejną, a raczej należy je nasycić czystym pokostem. Używanie karbolineum do utrwalania skrzyń i okien jest szkodliwe dla roślin. Rośliny giną od zatrucia. W celu wietrzenia inspektów musimy podnosić okna na różne wysokości, zależnie od temperatury zewnętrznej i ilości pary wodnej pod oknami.

Za oparcie oknom służy zębata podpórka, zwana wietrznikiem.

MATY

Dla zabezpieczenia roślin przed zimą używamy do okrycia okien inspektowych mat, robionych najlepiej z prostej słomy, oczyszczonej z zadziorków i kłosów. Maty winny być cienkie i lepiej nakrywać inspekta w razie zimna dwoma matami cienkimi, niż jedną grubą, gdyż nie zamakają w tym stopniu cienkie, jak grube i łatwiejsze są do użycia.

CIENNIKI

Niektóre warzywa wymagają cieniowania w godzinach między 10 a 16-tą.

Najlepszymi cieniownikami są deski, które możemy ułożyć w odstępach dowolnych. Deski te s'łużą nam również do zabezpieczania inspektów przed mrozami, razem z matami ułożone chronią inspekta nawet w duże mrozy.

NAWOZY GORĄCE DO OGRZEWANIA INSPEKTU

(dwutlenek węgla (CO₂))

Gnój koński gorący układamy w skrzyni — na wierzch możemy dać trochę nawozu niefermentującego lub liści. Obok skrzyń dajemy również warstwę nawozu, by chronić inspekt od zimna. Skrzy-

nie przykrywamy oknami, a te matami. Po tygodniu gnój zacznie się grzać, wówczas udeptujemy gnój w skrzyniach równomiernie i wyrównujemy go.

Stopień osiadanania gnoju wynosi: przy warstwie 40 ctm. 6 ctm.
„ „ 50 ctm. 10 ctm.
„ „ 60 ctm. 12 ctm.
„ „ 70 ctm. 15 ctm.

Zarówno powierzchnia nawozu, jak też ziemi w inspekcie musi być ściśle pozioma.

Po nasypianiu ziemi do inspektu na 20—30 cm. tak, by, po osadzeniu się nawozu i ziemi, pozostało 10—15 cm światła między szybami a powierzchnią ziemi w inspekcie, zakładamy okna i maty.

Po 2 do 3 dniach, gdy ziemia się wygrzała, przystępujemy do siewu. Jeśli temperatura jest w inspekcie za wysoka zakładamy wietrzniki, by uregulować temperaturę.

Inspekty zakładamy gorące na zimę (grubość nawozu 60 do 70 cm) temperatura 25—30 C.

Inspekty ciepłe na warstwie 50 do 60 cm nawozu (20 proc. liści) z ciepłotą 20—25 stopni C.

INSPEKTY UMIARKOWANE

Materiał do ogrzewania: nawóz z liśćmi lub same liście (z wyjątkiem brzoźowych i dębowych, zawierających garbniki).

Grubość warstwy dajemy 30 do 50 cm, a temperaturę utrzymujemy 15—20 stopni Celsjusza.

INSPEKT ZIMNY

Do skrzyń sypiemy wprost ziemię i nakrywamy oknami.

Rośliny w inspektach chronią od zimna okna i maty.

W.

DWIE WYSTAWY

maszyn rolniczych...

... drobiu

Staraniem Ministerstwa Rolnictwa, po 7 latach przerwy, urządzona została Międzynarodowa Wystawa Maszyn Rolniczych w dniach od 4-go do 9-go marca b. r. w budynkach wystawowych przy „Porte de Versailles“.

Dwa olbrzymie budynki zapelnione zostały maszynami i sprzętem rolniczym. Wydany został przez Ministerstwo Rolnictwa piękny katalog ilustrowany, podający spisy firm, które zamieściły ekspozycje na wystawie.

W budynku wystawowym pierwszym wystawione zostały młockarnie, prasy do słomy i siana, plugi, kultywatory, brony, wały, maszyny motorowe, jak traktory duże i małe, maszyny do zbiorów zbóż, jak żniwiarki, wiązałki, żniwiarki-młockarki razem do młocki przy żniwach, wrywacze buraków cukrowych i kopaczki do ziemniaków, płachty nieprzemakalne i sznurki do wiązań, oraz wozy wszelkiego rodzaju, przyczepki do traktorów itp.

W drugim budynku był wystawiony sprzęt przeciwko szkodnikom kultur, jak opryskiwacze do płynów, jak też opylacze do różnych trucizn w proszku; materiał do młeczarni, jak wirówki do mleka, maszyny do robienia masta,

pasteryzatory i banki na mleko; dożarki elektryczne, chłodnie, prasy wszelkiego rodzaju, siewniki do zbóż i nawozów sztucznych maszyny do sadzenia ziemniaków, rozsady kapusty i innych warzyw; młynki do zboża, buraczarki, gniotowniki i młynki do ziarna; motory do użytku w rolnictwie, sprzęt do hodowli drobiu oraz prasa i wydawnictwa rolnicze.

Wystawcami były firmy francuskie, amerykańskie, szwajcarskie i inne; szczególną uwagę zwracały traktory i motokultury, których różnorodność była bardzo duża od małych do wielkich, to też i ceny różne .. od 150 tys. do 900 tys. frs.

Zwiedzający wystawę rolnicy mieli możliwość przekonania się o postępie w fabrykacji maszyn rolniczych i chętnie by wiele maszyn nabyli. Pytano pilnie o ceny, terminy dostaw i ilość wymaganych bonów. Dużo ze zwiedzających musi jeszcze czekać z nabyciem maszyn, gdyż trudności w nabyciu są różne: ceny, czas dostawy, bony itp. Biorąc jednak pod uwagę całość wystawy, przyznać trzeba, że zrobiono duży wysiłek przy produkcji i ulepszeniu narzędzi rolniczych.

Pfrski.

Centralne Towarzystwo Drobiu we Francji urządziło 82 Międzynarodową Wystawę Drobiu w budynkach Wystawowych przy „Porte de Versailles“ w Paryżu, w dniach od 6. 10 marca 1947 roku.

Grupa Rolników Polskich zwiędzia wystawę, oglądając duży dorobek Francuzów i Belgów we wszystkich dziedzinach hodowli drobiu.

Bardzo dużo było wystawionych kur, królików, indyczek, kaczek i gołębi. Ceny za wystawione sztuki bardzo różne, w zależności od jakości materiału hodowlanego. Dużo było ras drobiu hodowli francuskiej, lecz pokazano też pewną ilość ras zagranicznych.

Cztery firmy wystawiły swe produkty weterynaryjne, tak ważne w hodowli drobiu. Dwanaście firm miało na wystawie stoiska ze sprzętem do wychowu drobiu, od dużych wylęgarek, kurników, uli, do małego sprzętu do karmienia kur, królików czy pszczoł.

Wystawiono też produkty do żywienia drobiu wszystkich gatun-

ków, podając ceny, obniżone o 10 proc. Kurczęta jednodniowe sprzedawano po 60 frs. za sztukę, kaczki jednodniowe można nabyć po 76.50 frs. Jaja wylęgowe po 20 sztuka.

Pasze dla kur oferowano po 1221 do 1336 fr. za 100 kg., zależnie od jakości karmy. Dla kurcząt od 1660 fr. do 2047 fr. za 100 kg.

Za 100 kg.: wapna pastewnego 176 fr., mączki kostnej 531 fr., ostryg tłuczonych 480 fr., węgla drzewnego granulowanego 810 frs.

Całość wystawy robiła na zwiedzających dobre wrażenie. Wydany katalog ułatwiał orientację w materiale wystawowym i jego właścicielach.

Sztuki nagrodzone były naznaczone na klatkach napisami, jak zostały ocenione przez komisję fachowców.

Można było zaobserwować, że hodowla drobiu we Francji i Belgii w ostatnich latach rozwija się pomyślnie.

p.

KALENDARZ KSIĄŻKOWY — „Polski Wiernej“

Bogata treść. — Mnóstwo rysunków i fotografii.

CENA 95 Fr. (z przesyłką) — 128 STRON.

Z A M A W I A Ć

„POLSKA WIERNA“, 263-bis Rue Saint Honoré — PARIS I.

FRANCJA | BELGJA

NADESLANE DALSZE OFIARY NA „TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA CHRZEŚCIJAŃSKIEGO”

PARYŻ: — p. Smolińska — 3.000 fr.
Kolonie Polskie: — COLOBELLES (Ks. Pluszczyk) — 1332 fr.; Bractwo Żywego Różańca w HALLICOURT (Ks. Kan. Szewczyk — 500 fr.; Bractwo Matek w Aubone, Ks. Neuman, — 350 fr.; Związek Meżów Katolickich w POTIGNY — 940 fr.; p. Jan Dębski (Niemcy) — 50 fr.

Razem: — 6. 172 fr. Z poprzednich ogłoszeń 264.112,50 fr. Suma dotychczasowa — 270.284,50 fr.

NADESLANE DALSZE OFIARY NA ZAKUP KSIĄŻEK DLA UCZELNI UNIwersytetu LUBELSKIEGO

P. Monika Sedzicka, Paryż — 210 fr.
Z poprzednich ogłoszeń — 36.532 fr.
Suma dotychczasowa 36.742 fr.

DZIELNE HARCERKI

Blanc - Mesnil (Seine et Oise). — W niedzielę 16-go marca, odbyła się w Blanc - Mesnil wielka impreza, zorganizowana przez tutejszą młodzież francuską, pod egidą francuskiego księdza proboszcza. Niebawym sukcesem cieszył się przy tej okazji występ miejscowych harcerzek polskich, wykonujących tańce krakowskie w strojach narodowych. Tańce, wykonane z werwą i wdziękiem, wprawiły obecnych w zdumienie i zachwyt. Zdziwiona początkowo publiczność francuska, nagrodziła młode Polki hucznymi oklaskami, zmuszając je do bisu.
Przykład to godny naśladowania! Polskie dziecko, nie zakrute sporami politycznymi, muzyką i tańcem rozpowszechnia dobre imię ojczyzny poza jej granicami.

Z. K.

Nowe Zarządy

POLSKA LIGA KATOLICKA

St. Etienne. — Prezes: Szóstak Michał (ponownie), 71, rue Louis Soulie, St. Etienne (Loire); zastępca: Wróblewski Karol; sekretarz: Wdowik Marian, 56, rue des Acieries, St. Etienne (Loire); zastępca: Bogochwałski; skarbnik: Hulaka Teodor (ponownie); zastępca: Orzeł; Rewizorzy kasy: Wysocki i Karwala; sztandarowy: Szatan Piotr; asystenci: Szóstak J. i Orzeł; gospodarz: Bednarek.

Zebrania odbywać się będą co 1-szą niedzielę miesiąca.

BRACCTWO RÓŻAŃCA ŻYWEGO NIEWIAST.

Pont-de-la-Deule. — Prezeska: Cegielska Czesława, rue Gabes 8; zast.: Susowa Janina; sekretarka: Ciesielska Rozalia, Asturias, rue Neuve Nr 43; zast.: Szyszkowa Pelagia; skarbn.: Pachurkowa Franciszka; zast.: Michalak Maria; rewizorki kasy: Szwedowa Teodozja i Wybalowa Konstancja; chorążna: Lewandowska Maria; zast.: Gutzeitowa; asystentki: Kwaśniewska i Ziembkiewiczowa.

BRACCTWO ŻYWEGO RÓŻAŃCA

Joudreville. — Prezeska: Skrzypek Michalina; zast.: Szcześniak Waleria; sekretarka: Kurek Jadwiga; zast.: Pęczek Józefa; skarbniczka: Kowalska Aniela; zast.: Rabiej Bronisława; chorążyna: Brychcekowa Weronika; asystentki: Kmiecik Stanisława i Kowalska Aniela.
Zebrania odbywać się będą co 3 niedzielę miesiąca

BRACCTWO RÓŻAŃCOWE

Montigny en Ostrevent. — Prezeska: Kubiaczyk Jadwiga, Groupe C. nr 78; sekretarka: Dembska Stanisława, Groupe A, Nr. 13; skarbniczka: Kmiecik Stanisława; rewizorki kasy: Gajewska, Czwojdnak; sztandarowe: Świtła, Czerwińska, Lewinghoff.

BRACCTWO RÓŻAŃCOWE

Wing'es. — Prezeska: Rybińska Stanisława, Cite de Sport Nr. 43; sekr.: Tomkowiak Wiktoria, rue Capitaine Beugard, Nr. 32; skarbn.: Błaszowska Rozalia.

KAT. STOW. ROB. POLSKICH „BRATNIA DŁOŃ”

St. Denis (Seine). — Prezes: Szyłak Jan (ponownie) 2, rue de l'Alouette, St. Denis (Seine); wiceprezes: Sitko Jan; sekretarz: Wojtasik Stanisław (ponownie) 94, rue Gabriel Pere, Saint Denis (Seine); zast.: Bielecki Stefan; skarbn.: Skóra Franciszek 33, Villa Anatole France, St. Denis (Seine); zast.: Sobolak Jan; Komisja Rewizyjna: pp. Drożdż Z., Mazurczuk S. i Byczek K.

STOW. MEŻÓW KAT. POD WEZW. ŚW. JÓZEFA

Sallaumines. — Prezes: Mańkiewicz Stanisław; sekr.: Pepliński Józef; zast.:



Z życia kolonji

Łukaszczyk Stanisław; skarbn.: Bartkowiak Marcin; zast.: Dolata Władysław, chorąży: Kosmala Jan; zast.: Kryśtek Józef; asystenci: Pietrzak Stanisław, Krukowiecki Wincenty; Rew. Kasy: Pepliński Michał i Rudarczak Ignacy; Patron Towarzystwa; Ks. Stanisław Gryga.
Zebrania odbywają się co 4 niedzielę w Domu Polskim.

BIBLIOTEKA POLSKA

Troyes (Aube). — Towarzystwo Kulturalno-Oświatowe w Troyes, podaje do wiadomości, że z dniem 16 lutego 1947, została uruchomiona Biblioteka Polska, która mieści się w Siedzibie Okręgu C. Z. P. w Troyes, przy 25, rue Raymond Poincare — Tel. 33-00.

Wypożyczanie książek odbywa się w każdy czwartek i sobotę od godziny 17-ej do 18-ej, pod kierownictwem bibliotekarza, p. Godlewskiego — nauczyciela miejscowej szkoły Nr. 1.

Warunki wypożyczania książek do wglądu na miejscu; dla zamiejscowych na żądanie przesyłamy pocztą.

Wszystkich rodaków i rodaczki zapraszamy do korzystania z naszej bogato wyposażonej biblioteki i szerzenia polskiego czytelnictwa wśród Polonii Francuskiej.

Zarząd.

WIECZOREK CHORU KOŚCIELNEGO „DZWONEK MARI”

Noyelles - Mericourt - Corons. — Staraniem zarządu odbył się dn. 16 lutego wieczorek dla członków chóru kościelnego. P. Zemski, prezes, powitał gości oraz wszystkich zebranych. Po krótkim przemówieniu powłażnym, zabrał głos ks. proboszcz Majchrzak, który podkreślił rolę śpiewu kościelnego. Z kolei przemówił skarbnik Związku Chórów Kościelnych, p. Salamon, oraz miejscowy prezes Komitetu Towarzystw, Chór, pod batutą pana Krzyżaniaka, odśpiewał jedną pieśń 3 głosową. W międzyczasie na stołach pojawiły się kawa z plackiem.

P. Krzyżaniak — senior z „dudami” przyczynił się do rozweselenia wszystkich. Orkiestra złożona z uczni p. Krzyżaniaka, odegrała kilka utworów, wśród których powszechnie lubianego walczyka „Nad modrym Dunajem”.

Przy stole prezes podziękował wszystkim osobom, członkom i przemysłowcom, za okazaną pomoc i za dary. Ks. Proboszcz także dorzucił kilka słów, a w imieniu kupców przemówił p. Jasiński.

Salamon.

S. + P.

Janina Chmielewska

Dnia 28 stycznia 1947 r. zmarła w Paryżu ś. p. Janina Chmielewska, studentka 4-go roku Dentystyki w Paryżu, oficer Armii Krajowej, absolwentka Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie i była sekretarka Centralnego Związku Młodej Wsi.

Urodzona w Warszawie 3. 1. 1914, już od najmłodszych lat poświęca się pracy społecznej, należąc do szeregu organizacji w Państwowym Gimnazjum im. Emilii Plater w Białej Podlaskiej, gdzie zostaje drużynową Związku Harcerstwa Polskiego. Po złożeniu matury i wstąpieniu do Szkoły Nauk Politycznych w Warszawie poświęca się pracy kulturalno-oświatowej i organizacyjnej na wsi w ramach Centralnego Związku Młodej Wsi, gdzie zostaje sekretarką Centrali. Po wojnie 1939 r. zostaje w kraju, wstępując już w 1940 roku do prac konspiracyjnych, a następnie do Armii Krajowej, gdzie zdobywa szereg wspaniałych sukcesów. Uwięziona przez Gestapo na Pawiaku, pomimo najsroźszego bicia i tortur, dochowała po bohaterku tajemnic swej organizacji aż do zwolnienia. W 1944 r. bierze czynny udział w Powstaniu Warszawskim, skąd, po jego upadku, zostaje zesłana do koncentracyjnego obozu w Oświęcimiu, a następnie w Ravensbrück. Ewakuowana w kwietniu 1945 r. przez Szwedki Czerwony Krzyż do Ystad, wkrótce zostaje kierowniczką obozu w Diö, a następnie sekretarką Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych w Szwecji z siedzibą w Sztokholmie. W czerwcu 1946 r. opuszcza Sztokholm i udaje się do Paryża, gdzie kontynuuje swe studia w Paryskiej Akademii Stomatologii aż do chwili zgonu.

Swą odwagą, niezwykle silną wolą i pogodnym uśmiechem, nigdy prawie nie schodzącym z jej twarzy, Zmarła świeciła przykładem nie tylko w Gimnazjum, lecz w szczególności w pracach Akademickiego Koła Młodzieży Wiejskiej w Warszawie, Centralnym Związku Młodej Wsi, jak wreszcie w A. K. Nie złamały jej też obozy, a wśród społeczeństwa polskiego w Paryżu, zwłaszcza w Kole Studentów i w Związku Rolników Polskich szybko zjednała sobie pełnię sympatii. Toteż wychodziło polskie traci w Zmarłej wartościowego i przykładnego żołnierza - społecznika, a wieś polska oddanego szermierza o lepsze Jej Jutro. Nie doczekawszy tak upragnionego powrotu do Polski, niech odpoczywa w pokoju na obcej wprawdzie, lecz zaprzyjaźnionej, francuskiej ziemi, wśród prochów Wielkich Polaków na polskim cmentarzu w Montmorancy.

ZWIĄZEK ROLNIKÓW POLSKICH.

LISTY Z BELGII

PRZESILENIE RZĄDOWE

O kryzysie rządowym, na który czekała cała Belgia niemal od chwili powstania rządu Huysmansa, pisała już prasa całego świata. Nie jest też wykluczone, że gdy list ten dostanie się do rąk Czytelników, obecne przesilenie będzie już należało do historii. Nie warto więc może byłoby rozwodzić się na ten temat, gdyby...

...Gdyby nie to, że z powodzeniem możemy być bez rządu jeszcze miesiąc, a sytuacja jest naprawdę ciekawa.

Poszło o węgiel. — Od trzech dni mamy wiosnę. Węgla brakowało przez całą zimę, więc ta wiosenna awantura o ogrzewanie ma znaczenie tym bardziej symboliczne. Dla nikogo wydaje się nie ulegać wątpliwości, że chodziło tylko o pretekst. W rozmowach, prowadzonych oficjalnie i nieoficjalnie przez przywódców stronnictw, mówi się o węglu bardzo niewiele. Tłem kryzysu jest ogólna sytuacja wewnętrzna - polityczna, o której pisałem już kiedyś dość wyczerpująco, a która uległa ostatnio znacznemu zaostrzeniu, zwłaszcza na odcinku gospodarczym. Następną przyczyną była osobowość ostatniego premiera.

Polityk nie może być zbyt inteligentny. Kamil Huysmans, poeta i intelektualista, posiada tę wadę w wysokim stopniu. Jeszcze bardziej zaś zaszkodził mu rodzaj jego uczuciowości, polegający na mówieniu tego, co myślał. Prawica polityczna nie mogła mu darować mocno wyjawionego stanowiska w nieszczęsnej „sprawie królewskiej” — „Leopold jest faszysta”. powiedział dwukrotnie z właściwą sobie przekorą. Sfery gospodarcze, zrażone akcentowaną czystością jego socjalistycznych przekonań, prowadziły z rządem formalną wojnę sabotażu. We własnym stronnictwie jego intelektualizm i brak szacunku dla legend partyjnych zjednały mu opinię „reakcjonisty”. A to, co myślał o komunistach, było zbyt znane, aby mógł liczyć na jakąkolwiek sympatię z ich strony.

Odcinając, uśmiechnął się do dziennikarzy i zacytował zakończenie jednego ze swoich wierszy:
„Niesiona przez przyjaciela wiernego, wiatr, Ulatuje mewa w wysokie niebiosa”.

Zaczęło się więc od węgla. I od budżetu państwa. Bo węgiel sprzedawany był przez kopalnie po cenie 480 fr. za tonę, dużo niższej od kosztów własnych wydobycia (w detalu płaci się za swoją rację miesięczną przeszło 1000 fr. za tonę — również urzędowo). Różnicę pokrywał

skarb w formie subsydiów dla przemysłu węglowego od każdej wydobytej tony. Kosztowało to dość drogo. Ostatecznie zgodzono się, że konsument zapłaci. Komisja socjalistycznych ekspertów ustaliła cenę na 629 fr., subsydia miały być zniesione. Komuniści oświadczyli, że zgadzają się na podwyższenie ceny jedynie do 600 fr. W „obronie” mas pracujących, oczywiście. Dla pracownika, który otrzymuje miesięcznie 250 kg., a zarabia co najmniej 150 fr. dziennie, oznaczało to różnicę 7,25 fr. na miesiąc. Targowano się.

W tym czasie wywiązała się publiczna dyskusja między dawnym premierem socjalistycznym, Van Ackerem, a urzędującym premierem socjalistycznym. Właśnie na temat gospodarki węglowej, Van Ackera uważa się za bardziej „czerwonego” od Huysmansa. Padły słowa o Mefistofelesie, o Łazarzu, a zapachu trupim... Zakończyło się wymianą kwaśnych uпрzejmności. Zaczęły się szeptki o możliwym rozłamie w partii socjalistycznej.

Ten moment, wybrali komuniści. Z dyskusji na temat owych 29 franków zrobili sprawę zasadniczą, wycofali się z rządu i zmusili cały gabinet do ustąpienia w dość krytycznej sytuacji zarówno politycznej jak i gospodarczej.

I właściwie nie wiadomo, o co im chodziło. Mieli wszystkie możliwości. Najliczniejsze stronnictwo katolickie, było trymane w opozycji. Koalicja lewicy jest dla nich jedyną możliwą formą utrzymania wpływów, a jasne, że każdy kryzys zwiększa szanse „reakcji”.

Wyłumaczenie byłoby tylko jedno: że zależy im na wywołaniu zamieszania za wszelką cenę, nawet kosztem wzmocnienia prawicy.

— Stronnictwo rozkładu?

— Jak wszędzie.

Zamieszanie oczywiście nastąpiło. Ustępujący premier wyrażał nadzieję szybkiego zakończenia przesilenia. Po trzech dniach misje tworzenia nowego rządu otrzymał p. Spaak, dotychczasowy minister spraw zagranicznych i przewodniczący O. N. Z., który — prawdopodobnie dla zmniejszenia komunistów — wywołał pewną sensację, zaczynając na wstępie wyczerpujące rozmowy z przywódcami partii katolicko - społecznej. Nawet „czerwony” prezes socjalistów, p. Buset, przekubiwał o możliwościach współpracy z katolikami. Po tym mówiło się jeszcze o rządzie jedności narodowej...

Po tygodniu nie mówi się już nic. Komentarze i deklaracje oficjalne są z dnia na dzień coraz bardziej powściągliwe. W kołach prawniczych zaczyna się rozważać możliwość nowych wyborów. Na to się jednak raczej nie zanoszą.

Ostatecznie wolno przypuszczać że wszystko pozostanie po staremu. Koszty zaś kryzysu zapłaci całe społeczeństwo.

A o to tylko chodziło jego faktycznym sprawcom *).

Tadeusz OKSZA.

Tracąc resztki popularności, komuniści otrzymali „ukaz” narobienia szumu. Skompromitowali już dosyć byłego premiera K. Huysmansa, odwdzięczyli się mu za jego przykre zezowanie na lewo, wciąż na lewo... w katolickiej bądź co bądź Belgii. Na współpracy sparzył się nawet Huysmans. Doprowadził do namiastki rządów niesławnej pamięci „frontu ludowego”. Ale Belgowie nie stracili zdrowego zmysłu i oceny rzeczywistości. Partia Społeczna - Chrześcijańska, grupująca bezwzględnie większość ludności belgijskiej ma dosyć zabawy w chowanego.

Nauka stąd płynnie i dla Polaków w Belgii.

(Dop. Red.).

CHARLEROI

Walne Zebranie

Okręgu Charleroi odbędzie się 30 marca b. r. na sali „L'Yser” w Dampremy. W zebraniu biorą udział: Zarząd Okręgu w komplecie, to jest kom. Rewizyjna, referenci oświatowi, sąd honorowy, ksiądz polski, komitet budowy pomnika, oraz pp. nauczyciele. Delegaci, po 3-ch z każdego Oddziału, t. j. 15 oddziałów męskich oraz 3 Koła Polek, po 1-nym delegacie z Koła Młodzieży i Harcerstwa,

Wyżej wymienieni mają pełne prawo głosu, natomiast Goście zaproszeni — głos doradczy.

PROGRAM

O godzinie 11-ej msza św. za zmarłych członków Okręgu Charleroi; po Mszy św. pół godziny przerwy obiadowej.

O godzinie 1-szej zebranie. Przemówienie gości, sprawozdanie Zarządu Okręgu za rok przeszły, wybór nowego zarządu na rok 1947 — 1948, ustalenie pracy na przyszłość. Po zebraniu pokaz do robotki przez Młodzież i Oddziały — jak teatry, tańce i śpiewy. Na zebraniu będą przypinane kokardki o barwach narodowych. Dochód przeznaczony na Oświatę. Zarząd Okręgu Charleroi

Lisiak Mikołaj, prezes.

Jak w fantastycznym scenariuszu filmowym...

Przeżycia aktorów polskich

Było to 8 marca 1941. Po Warszawie gruchnęła wieść o zlikwidowaniu znanego aktora filmowego (jak się okazało szpiega hitlerowskiego) Igo Syma przez organizację podziemną. W kilka godzin później pojawiły się na słupach ulicznych złowieszcze plakaty z listą 100 zakładników zagrożonych rozstrzelaniem, jeśli sprawca zamachu się nie znajdzie, a obok rozlepiano wielki plakat, zarządzający pościg za domniemanym zabójcą — aktorem Dobiesławem Damięckim i jego żoną, również aktorką, Ireną Górską. Równocześnie ogłoszono wysoką nagrodę za ich głowy.

Jednej z dziennikarek warszawskich udało się obecnie uzyskać wywiad z urzędującej aktorką, Ireną Górską, za której ujęcie Gestapo wyznaczyło nagrodę. Posłuchajmy zatem, co mówi sama bohaterka tej tak powszechnie znanej ucieczki i tułaczki dwojga młodych aktorów.

— Byliśmy właśnie w zakonspirowanym lokalu Związku Artystów Scen Polskich, gdy dowiedziałam się o zamachu — wspomina p. Irena — i od razu tknęło mnie przecucie, że Gestapo nie zostawi nas w spokoju. Wprawdzie w sprawę Syma mąż mój nie był zamieszany, ale tkwił mocno w robocie podziemnej i tyle rzeczy miał przecież na sumieniu. Koledzy stanowczo radzili wiać natychmiast. Do domu nie było już pogo wracać...

Wyszli tedy o zmierzchu, tak jak stali w długą, koszmarną wędrówkę. Wiadomo, jak trudne musiało być ukrywanie się pary popularnych aktorów w Warszawie, przetrzaskaną dom po domu przez szalejących szpicłów.

Tę noc i następną spędzili w pobliskim mieszkaniu przyjaciół. Ale arunt palił się im pod nogami. Trzeciego wieczoru trzeba było szukać innego schronienia. Do 20-go kwietnia, a więc w ciągu 44 dni zmieniali 11 razy warszawskie mieszkania.

Siląc się na spokój, przechodzili wielokrotnie obok „ich” plakatów — listów gończych. W parę dni po ucieczce, przechodząc obok własnego mieszkania przy ul. Ludnej, widzieli przez okno gospodarujących tam gestapowców.

Pewnego dnia spadła nagle obława na jeden z domów na Bielanach, gdzie akurat znajdowali się. Pani Irena, zamknięta na klucz przez gospodynię w ciemnym pokoju, przeżyła straszną godzinę, tłumiąc oddech i łomotanie serca, gdy za ścianą dudniły ciężko podkute buty policyjnego patrolu.

Innym razem znowu znaleźli się w gorszych jeszcze opałach. W ich tymczasowym, śródmiejskim, schronieniu znajdowała się tajna drukarnia, skład nielegalnych gazetek, a właścicielką mieszkania była ukrywająca się Żydówka. Przy rewizji, zresztą przypadkowej, sprzyjało im nieprawdopodobne szczęście. W mieszkaniu, przewróconym „do góry nogami”, szpicle ni-

czego nie znaleźli. W pewnej chwili Damięcki, spokojnie rozmawiając z którymś z gestapowców, spostrzegł na stole nielegalną gazetkę. Od niechcenia zbliżył ją do ognia i... zapalił od niej papierosa.

— Czy baliśmy się? Nie umiałabym dziś powiedzieć... zastanawia się Irena Górską. Żył się w nieustannym napięciu nerwów, jak w „złej sztuce”, o klimacie tak koszmarnym, że aż nierzeczywistym. A to, że byliśmy ścigani i publicznie napiętnowani?... Mój Boże, przecież w owych czasach w Warszawie śmierć chodziła nieustannie pod oknami i prawie jednakowe szanse miał każdy Polak, tak zbieg, jak zamachowiec z granatem w ręku lub spokojny bywalec kawiarni, z której mogła go w każdej chwili wywlec uliczna „łapanka”.

Tak więc, gdy gestapo szalało po całej tak zwanej „Gubernii Generalnej” w poszukiwaniu zbiegów, gdy przetrzaskano pociągi, urządzano obławy na dworcach i zagładano w twarze podróżnym, tropiciele mieli „zwierzyne” pod ręką — w Warszawie.

— Ale wreszcie grunt zaczął się nam naprawdę palić pod nogami... Trafiano coraz bardziej na nasze tropy. W końcu więc wyjechaliśmy na głuchą wieś. Zwała się Podskodzie, pod Ostrowem Świętokrzyskim.

— Zamieszkaliśmy w starym i opustoszałym dworze. Tam po dwóch miesiącach przyszedł na świat nasz pierwszy syn.

Dobiesław Damięcki, mąż pani Ireny, pełen jak zwykle fantazji, humoru i żywiołowej werwy, przy tym z urodzenia społecznik, zachowywał się zresztą dość lekkomyślnie. Oto nie zwracając uwagi na fakt, że jest poszukiwany przez gestapo, rzucił się z miejsca w wir tajnej pracy pedagogicznej. Uczzył całą młodzież wiejską, która biegła do niego wprost od pługa, rozmiłowana w niezwykłym „panu profesorze”. Dziś wielu z tych chłopców studiuje na wyższych uczelniach.

— Co prawda, trudno było w tym dzikim brodaczu i obdartusie poznać stołecznego aktora! — uśmiecha się pani Irena. — Ale bądź co bądź nie było to całkiem bezpiecznie tak się „ujawniać”. Ale cóż było robić z tą „szaloną głową”?... Na szczęście, wszystko skończyło się dobrze. W dobrym zdrowiu doczekaliśmy się wyzwolenia.

Dziś Dobiesław Damięcki, powszechnie ceniony aktor, jest prezesem Związku Artystów Scen Polskich i z Ireną Górską występuje z powodzeniem na scenie. Ale równocześnie grają swą „dobrą rolę” w życiu, jako szczęśliwi małżonkowie i rodzice, a w Skolimowie — z braku mieszkania w Warszawie — chowają się ich dwaj mali synkowie, zdrowi, dorodni i weseli — Dudek i Maciek, na których dzieciństwie ciężkie przeżycia matki nie pozostawiły śladów. J. B.



Pod redakcją S. LEIWIY.
REBUS Nr 8.
(punktów 7).



Nr 9.

OD REDAKCJI.

Jerzy KORAL
Colombelles.

SYLABÓWKA (punktów 5.)

Z podanych poniżej sylab ułożyć 15 wyrazów, których litery początkowe, czytane z góry na dół, dadzą nazwisko znanej współczesnej pisarki polskiej, a litery końcowe tytuły jej utworów.

Znaczenie wyrazów:

1. termin astronomiczny.
2. część drzewa.
3. miejsce zborne.
4. imię męskie.
5. inaczej warta.
6. rzeka we Włoszech.
7. miasto w Polsce.
8. wybitny polityk polski 18-go wieku.
9. połączony.
10. narzędzie rolnicze.
11. stan powietrza.
12. powóz inaczej.
13. podatek.
14. miasto w Prusach (po niemiecku).
15. imię żeńskie.

SYLABY

a — ak — ar — berg — bóz — cep
cio — czo — di — dno — ke — ko
ków — kra — li — na — nar — nigs
no — no — ny — ny — o — służ — sta
straż — szczęs — szic — zim — zje — zo.

Rozwiązania nadsyłać do 14 IV. 1947 r.

ROZWIĄZANIE zadań z N 8.

1. Hawr.
2. Jawa.
3. Kopenhaga.
4. Korea.
5. Lwów.
6. Podole.
7. Szkot.
8. Kazań.
9. Narwik.
10. Wola.
11. Sierpc.
12. Rewel.

KTO TO?

Wymienione w pytaniach postacie są bohaterami:

1. „Ogniem i Mieczem” — H. Sienkiewicz.
2. „Krzyżacy” — H. Sienkiewicz.
3. „Dewajtis” — M. Rodziewiczówna.
4. „Lalka” — Prus.
5. Nad Niemnem” — Eliza Orzeszkowa.
6. „Książę Piotr” — K. Przerwa - Tetmajer.
7. „Pan Tadeusz” — A. Mickiewicz.
8. „Huragan” — Gąsiorowski.
10. „Zemsta za mur graniczny” — Fredro.

NAGRODY OTRZYMUJĄ

Jerzy Juras — La Gravetiere.
Maria Lissenko — Mondeville.
Rudolf Lipiński — Szkocja.

*

Pan Ciekawski, w Nrze 8 zadał nam 10 pytań. Czy zrezygnował później z jednego, czy też zbrakło miejsca w kąciku rozrywek, dość że w druku ukazało się tylko 9.

Widocznie jednak niektórzy z naszych czytelników posiadają dar jasnowidzenia, gdyż odpowiedzieli nawet na to pytanie, które nie zostało zamieszczone! (?)

PROFESOR UNIWERSYTETU BEZ MATURY

W związku z 50-tą rocznicą odkrycia promieni X, zwanych też promieniami roentgenowskimi, zajęła się prasa obszerniej osobą ich odkrywcę, profesora Roentgena. Okazało się, że wielki ten uczonek, któremu współczesne leczenie tyle zawdzięcza, nie posiadał matury, ale usilną i gruntowną pracą oraz samodzielnymi badaniami wniósł się na tak wysoki poziom naukowy. Podobno — jak podawano — koniec życia spędził w niedostatku, odepchnięty przez hłeryzm.

W poniedziałek, dnia 14-go kwietnia, o godzinie 8.30 rano w Kościele Polskim w Paryżu, będzie odprawiona Msza św. w rocznicę tragicznej śmierci w obozie pracy Boelke, s. p.
MARIJ Z BRODZIŃSKICH JEŁOWICKIEJ
żony Tomasza, majora I-go pułku Ułanów Krechowickich, oraz zabitych wraz z matką córek s. p.
ANNY i IZABELI.

D. Dowojna - Bienaimé

Tłum. przysięgły przy sądzie w Paryżu:
Tłum. oficj. do ślubu, naturalizacji itp.
23, Quai de la Tournelle — PARIS 5
Metro: Maubert, St.-Michel, St.-Paul

KANCELARIA ADWOKACKA pod kierownictwem Doktora r...

S. Olśnicki

Tłumacz Przysięgły przy Sądach Francji
106, rue Jouffroy — PARIS XVII.
Metro: WAGRAM Tel. Wagram 88-91
Tłumaczenia urzędowe do ślubu, naturalizacji itp. — Pełnomocnictwa, obrona w sądach

TŁUMACZ PRZYSIĘGŁY PRZY NAJWYŻSZYM SĄDZIE.

Doktor Praw

Tłumaczenia urzędowe. — śluby — naturalizacje — sprawy sądowe — cywilne — handlowe — podatkowe.
PORADY BEZPŁATNE

Dr. LEON SZELĄGOWSKI

3, rue Debrousse
PARIS 16
Metro: Alma Marceau
Kancelaria otwarta od 9 — 12-tej i od 5 — 7-ej wieczorem.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: 263-bis, rue Saint-Honoré, — PARIS I.
Telefon: OPERA 37-69.

RENUMERATA: Kwartałna .. 90 fr. — Półroczna — 180 fr.

Opł. CHEQUES POSTAUX: Mr. A. Szymanowski — Paris 4955.03.

Cena pojedynczego egzemplarza we Francji 8 fr.

w Holandii 0,20 c. w Belgii 3 fr.

IMPRIMERIE RICHARD — BOT. 43-es
Gérant: L. CHARPENTIER

POTRZEBNY pracownik księgarski, z doskonałym francuskim, Zgłoszenia osobiste, 2, rue Meyerbeer, 2 — Paris IX. I piętro.

No d'Autorisation 1322
Za dział ogłoszeń redakcja nie odpowiada.

Figle i wybryki małpek W.B. i F.W.



Wędrowały małpki,
a że dzień był skwarny,
zajrzały przez okienko
do chłodnej winiarni.



Gdy odszedł gospodarz,
do beczki się biorą:
„Pomóż mi tu, Fiki,
czop odkręcić skoro!”.



Wspólnymi siłami
otworzyły beczkę,
— wylały na siebie
wina całą rzeczke.



„Dobra była kąpiel!”
parska śmiechem Fiki,
Aż gospodarz wpada:
„Ha, draby, psotniki!!!”.

Oczyszczający krew

„AVRANIN”
Indyjski balsam,

Odmłodzenie organizmu, anemia, reumatyzm, choroby nerwowe i skórne (egzema, liszaje i inne). Jest do nabycia w aptekach paryskich: 6, Place de Clichy; 106, Bd Montparnasse; 77, Bd de Grenelle oraz w aptekach: J. Gaillard, 12, av. de Lievin — Lens (P. de C.); Pharmacie P. Dardin — Harnes (P. de C.); Pharmacie Centrale P. Roault, 36, rue Jean Jaures — Lens (P. de C.) Bruxelles — (Belgique), 25, rue Saint Michel. — Zamieszkali na prowincji mogą zgłaszać zapotrzebowania, pisząc po polsku lub po francusku do:

Ste LABORATOIRE „A V R A N I N ”

6, rue Maublanc 6. — Paris XV

Metro: Vaugirard

(visa No 1872-3393)

Tel.: VAL 65-69